Wydanie A | ŁÓDŹ czwartek 12 listopada 1981 roku Rok XXXVII nr 222 (9973) | Cena 2 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

• UROCZYSTOŚCI W CAŁYM KRAJU • 11 LISTOPADA W ŁODZI

Obchody 63 rocznicy niepodległości Polski

11 listopada — w 63 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, społeczeństwo naszego kraju oddało hołd pamięci bohaterów walk o wyzwolenie narodowe i społeczne. Centralną uroczystością stała się tego dnia ceremonia złożenia wieńców i kwiatów na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Plac Zwycięstwa — miejsce znane z wielu podniosłych, patriotycznych manifestacji. Zbliża się godz. 12. Zgromadzili się tutaj mieszkańcy stolicy, kombatanci wszystkich frontów bojów o niepodległość, weterani walk rewolucyjnych. Są przedstawiciele warszawskich zakładów, ludzi kultury i nauki, młodzież.

Na granitowej płycie panteonu żołnierskiej chwały płonie znicz wiecznej pamięci. Sześć marmurowych tablic grobu-symbolu bohaterstwa Polaków przypomina nazwy miejscowości i pól bitewnych upamiętaniających czyn zbrojny naszego oręża. Na kratach pomnika — dowody najwyższej żołnierskiej cnoty: Krzyż Virtuti Militari, którego pierwszym kawalerem był Tadeusz Kościuszko, Krzyż Grunwaldu i Krzyż Walecznych.

Grób Niezanego Żołnierza powstał w 1925 r. W jego mogile złożono szczątki bezimiennego żołnierza, który zginał na polu walki nad Wereszczycą, niedaleko Gródka Jagiellońskiego. Okaleczony przez hitlerowskiego okupanta, po wojnie z pietyzmem odrestaurowany — Grób Nieznanego Żołnierza jest i pozostaje symbolem ofiarnego męstwa, wszelkich cnót żołnierskich obywatelskich.

Rozlegają się dźwięki Mazurka Dąbrowskiego.

Do płyty grobu zbliża się delegacja Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu z wieńcem oplecionym szarfą z napisem: „Bojownikom poległym o niepodległość Polski". W skład delegacji wchodzą: przewodniczący Rady Państwa OK FJN Henryk Jabłoński, sekretarz KC PZPR Marian Orzechowski, wiceprezes NK ZSL — Jerzy Szymanek — wice-

(Dalszy ciąg na str. 2)

N/z: uroczystości przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.
CAF — T. Zagoździński — telefoto

Spotkanie W. Jaruzelskiego z przedstawicielami NOT

I sekretarz KC PZPR, premier gen. armii Wojciech Jaruzelski spotkał się wczoraj z przedstawicielami stowarzyszeń naukowo-technicznych zrzeszonych w NOT. Omawiano problemy nurtujące środowisko inżynierów i techników polskich. Podkreślono ich rolę w procesie wprowadzania reformy gospodarczej, postępu technicznego wykorzystania mocy produkcyjnej w przedsiębiorstwach. Poruszono też sprawy związane z nadchodzącym VIII Kongresem Techników Polskich. Prezes Rady Ministrów w czasie spotkania stwierdził, że NOT może i powinien stać się istotnym elementem frontu porozumienia narodowego, działając w jego ramach na rzecz przezwyciężania kryzysu oraz rozwoju socjalistycznej Polski. Przedstawił też szereg problemów, których rozwiązania rząd oczekuje od kadry naukowo-technicznej.

Premier Wojciech Jaruzelski podziękował uczestnikom spotkania, a za ich pośrednictwem całej kadrze inżynieryjno-technicznej za dotychczasowy dorobek i złożył życzenia sukcesów w dalszej działalności zawodowej dla dobra PRL.

W spotkaniu udział wzięli sekretarz KC PZPR Marian Woźniak, wiceprezes Rady Ministrów Andrzej Jedynak i ministrowie resortów gospodarczych. (PAP)

Próba przemytu srebra

Pracownicy szczecińskiego urzędu celnego wykryli na statku „Syrenka" udającym się ze Szczecina do Rotterdamu skrytkę, w której znaleziono 1.240 sztuk wyrobów ze srebra — kolczyków obrączek bransoletek oraz pewną ilość złomu srebrnego. Wartość nielegalnie wywożonego z kraju srebra oszacowano na ponad 220 tysięcy złotych. (PAP)

•Trwają strajki w Zielonogórskiem i Sosnowcu
•Zakończenie konfliktu w Stalowej Woli

Trwa strajk w kopalni „Sosnowiec". Minister d/s związków zawodowych — Stanisław Ciosek skierował do strajkujących górników telex stwierdzający, że w wyniku rozmów przeprowadzonych w Warszawie z delegacją Komitetu Strajkowego kopalni „Sosnowiec" uzgodniono przyjazd do Sosnowca ministra górnictwa i energetyki gen. Czesława Piotrowskiego, który w uzgodnionym terminie przeprowadzi rozmowy w kopalni.

Jednocześnie min. Ciosek zwrócił się do strajkującej załogi, aby z chwilą rozpoczęcia rozmów zawiesiła akcję strajkową „na dowód wiarygodności intencji i chęci przysłużenia się przywróceniu pokoju społecznego w naszej ojczyźnie". Minister ustosunkował się też do postulatu dotyczącego audycji telewizyjnej wszechstronnie naświetlającej podłoże akcji strajkowej stwierdzając możliwość nadania takiej audycji.

Komitet Strajkowy kopalni „Sosnowiec" wyraził gotowość podjęcia rozmów z delegacją rządową z ministrem gen. Piotrowskim. W momencie rozpoczęcia rozmów z delegacją rządową na terenie kopalni, komitet strajkowy — działając w imię dobrze pojętej idei porozumienia narodowego i spokoju społecznego, — zawiesi strajk właściwy utrzymując gotowość strajkową. Komitet strajkowy uzależnia przy tym zawieszenie strajku okupacyjnego górników przebywających na dole w kopalni od uwzględnienia żądania strajkujących odnośnie audycji telewizyjnej.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dyskusja nad koncepcją Frontu Porozumienia Narodowego

W środę 11 bm. w gmachu Komitetu Centralnego PZPR odbyło się spotkanie Komisji Współdziałania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Ze strony PZPR uczestniczyli: Wojciech Jaruzelski, Kazimierz Barcikowski, Zbigniew Michałek, Marian Woźniak i Mieczysław Rakowski; ze strony ZSL: Roman Malinowski, Józef Kukułka, Jerzy Szymanek, Ryszard Nowak, Waldemar Winkiel; ze strony SD: Edward Kowalczyk, Alfred Beszterda, Józef Eljasiewicz, Jan Fajęcki, Józef Musioł, Marek Wieczorek.

Omawiano rolę i miejsce Frontu Porozumienia Narodowego w PRL jako trwałej i szerokiej formy naszego życia społeczno-politycznego, w ramach której działać mogą wszyscy obywatele kierujący się dobrem socjalistycznej ojczyzny niezależnie od przynależności partyjnej, związkowej i wyznaniowej. Proponowana koncepcja porozumienia oparta na zasadach Konstytucji PRL — stwierdzono — jest podstawowym warunkiem i skuteczną drogą przezwyciężenia kryzysu i realizacji programu socjalistycznej odnowy. Potwierdzono również, iż Front Porozumienia Narodowego opierać się powinien na partnerskim poszanowaniu niezależności tożsamości poszczególnych organizacji i obywateli wchodzących w jego skład.

Komisja zapoznała się z przebiegiem dotychczasowych rozmów I sekretarza KC PZPR, premiera gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego z przedstawicielami różnych sił społecznych i wyraziła aprobatę dla ich wyników.

Komisja współdziałania poparła propozycję powołania grupy inicjatywnej reprezentującej poszczególne siły polityczne, społeczne i związkowe, której celem byłoby przygotowanie powołania Rady Porozumienia Narodowego. Komisja postanowiła zwrócić się do organizacji partyjnych PZPR, ogniw ZSL i SD oraz do wszystkich patriotycznych sił o udzielenie poparcia realizacji idei porozumienia, tak żywotnie potrzebnego naszej ojczyźnie. (PAP)

Z prac Komitetu RM d/s Związków Zawodowych

11 bm. zebrał się Komitet Rady Ministrów d/s Związków Zawodowych. W trakcie obrad omówione zostały najistotniejsze sprawy związane z urzeczywistnieniem idei frontu porozumienia narodowego, rolą związków zawodowych w tym doniosłym dla całego kraju przedsięwzięciu oraz formami ich udziału.

Społeczeństwo oczekuje z nadzieją, że włączenie się wszystkich sił społecznych, w tym ruchu związkowego w realizację koncepcji powołania rady porozumienia wpłynie na poprawę klimatu politycznego oraz stworzy warunki na rzecz przezwyciężenia głębokiego kryzysu społeczno-gospodarczego oraz szybszego rozwiązywania nabrzmiałych problemów.

Za najistotniejszy problem uznano podjęcie wszelkich możliwych wspólnych ze związkami zawodowymi działań na rzecz zabezpieczenia społeczeństwa przed trudnościami, jakie mogą wystąpić w miesiącach zimowych. Członkowie komitetu zgodnie podkreślili istnienie wielu nie wykorzystanych jeszcze przez związki zawodowe płaszczyzn, na których wspólne z władzami działania pozwoliłyby przynieść społeczeństwu ulgę w ciężarach bytowania.

Komitet rozpatrywał także propozycje Prezydium NSZZ „Solidarność" zawarte w teleksie z dnia 9 bm. a dotyczące ewentualnego podjęcia rozmów w 6 tematycznych grupach roboczych.

Zwrócono uwagę, iż wciąż utrzymują się w kraju zapalne ogniska strajkowe a niektóre jątrzące, wrogie socjalistycznemu państwu działania firmowane są przez ogniwa „Solidarności". Komitet d/s Związków Zawodowych wyraził zaniepokojenie tą sytuacją stwierdzając, iż utrzymywanie się takiego stanu nie stwarza korzystnych warunków dla wspólnych, owocnych rozmów i utrudnia proces krystalizowania się szerokiego frontu dobrej woli i porozumienia.

Na posiedzeniu komitetu zdecydowano wyrazić zgodę na odbycie roboczego spotkania przedstawicieli komitetu i Prezydium KK NSZZ „Solidarność".

Komitet przedyskutował również niektóre aspekty funkcjonowania ruchu związkowego w Polsce na tle aktualnej sytuacji społeczno-politycznej. (PAP)

J. Obodowski na spotkaniu z lektorami KC

Aktualna sytuacja gospodarcza kraju

Ogólnej charakterystyce sytuacji gospodarczej, działalności operacyjnego sztabu antykryzysowego oraz warunkom wdrażania reformy gospodarczej poświęcone było 11 bm. spotkanie wicepremiera — Janusza Obodowskiego z lektorami KC PZPR.

Ostatnie 10 miesięcy pogłębiło kryzys w naszym kraju. Nastąpił spadek produkcji przemysłowej o 10 proc., w tym wydobycia węgla o ok. 20 proc., w rolnictwie, mimo pomyślnych zbiorów, spada skup żywca, a także mleka. Nastąpiło zmniejszenie eksportu o ok. 15 proc. oraz importu z II obszaru. Narasta luka inflacyjna, wywołana 25-procentowym wzrostem dochodów ludności, przy równoczesnym spadku wydajności pracy (w przemyśle o 14 proc., w budownictwie aż o 21 proc.).

Środki dla łagodzenia skutków kryzysu są coraz szczuplejsze. Sztab operacyjny, jak stwierdził wicepremier J. Obodowski, dzieli podstawowe dobra produkcyjne, zwłaszcza surowce i materiały z aptekarską wprost dokładnością, aby nie dopuścić do załamania produkcji, warunkującej przetrwanie najtrudniejszego okresu. Dąży się równocześnie do aktywizacji najważniejszych dziedzin działalności gospodarczej, szczególnie wydobycia węgla, skupu produktów rolnych produkcji towarów na potrzeby rynku oraz środków ochrony zdrowia.

Nadchodząca zima zmusiła do urealnienia bilansu paliwowo-energetycznego. Wstrzymane zostały najbardziej energochłonne technologie, M. in. w cementowniach oraz niektórych branżach hutnictwa. Opracowano również precyzyjny system wyłączeń energetycznych, choć jego znajomość przez przedsiębiorstwa jest, jak dotąd, dalece niedostateczna.

Nie ułatwia też zarządzania zmniejszająca się sterowalność gospodarki. Osłabione są zwłaszcza ogniwa pośrednie — zjednoczenia w których utrzymuje się atmosfera wyczekiwania na reformę. Niektóre resorty bezpośrednio zarządzają przedsiębiorstwami.

Ograniczenie czasu pracy o ok. 9 proc. w rezultacie wprowadzenia wolnych sobót — stwierdził wicepremier — odbiło się głównie na

(Dalszy ciąg na str. 2)

Prymas Polski I. Glemp w Paryżu

Prymas Polski, arcybiskup Józef Glemp zakończył w środę 6-dniową wizytę w Rzymie i udał się do Paryża. W związku z odbywającym się w Watykanie spotkaniem rektorów polskich misji katolickich działających w ponad 20 państwach, w Rzymie pozostają jeszcze członkowie Rady Głównej Episkopatu Polski, z kardynałem metropolitą krakowskim Franciszkiem Macharskim.

* * *

Dziś arcybiskup Glemp weźmie udział w inauguracji Domu Polskiego im. Jana Pawła II w Paryżu. Program wizyty obejmuje także spotkania i rozmowy z osobistościami francuskimi.

Obradowało Prezydium CK SD

Jak informuje CK SD 11 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium CK. Omówiono bieżącą sytuację społeczno-polityczną w kraju i wysłuchano relacji przedstawicieli instancji Stronnictwa Demokratycznego z Radomia, Zielonej Góry, Sosnowca o istniejących tam konfliktach. Zapoznano się również z informacją o pracach Sejmu i klubu poselskiego SD w ostatnim okresie.

Członkowie Prezydium CK SD wysłuchali informacji o przebiegu i rezultatach ostatnio wzajemnie złożonych roboczych wizyt delegacji CK SD w NRD i delegacji Centralnego Zarządu Liberalno-Demokratycznej Partii Niemiec w Polsce. Prezydium CK SD zaaprobowało wyniki tych wizyt oraz podkreśliło znaczenie sojuszu, przyjaźni i współpracy z państwami socjalistycznymi, a zwłaszcza z najbliższymi sąsiadami.

Następnie Prezydium CK SD omówiło wstępną koncepcję plenarnego posiedzenia CK SD dotyczącego zagadnień ideologicznych. (PAP)

Dziś startuje „Columbia"

Przygotowania do kolejnego terminu startu wahadłowca „Columbia" przebiegają bez zakłóceń. Start ma nastąpić dzisiaj o 7.30 czasu lokalnego (13.30 czasu warszawskiego).

Załoga „Columbii" astronauci Joe Engle i Richard Truly w środę przybyli ponownie do ośrodka lotów kosmicznych na Florydzie i prowadzą ostateczne przygotowania do startu.

Wszystkie mechanizmy pokładowe zostały ponownie sprawdzone, a przyczyna poprzedniego fiaska startu — usunięta. Przyczyną ta było nieodpowiednie ciśnienie oleju w silnikach pomocniczych, poruszających mechanizmy pokładowe statku.

Gdyby w czwartek z jakichkolwiek powodów nie nastąpił start, lot „Columbii" zostałby opóźniony o całe tygodnie. Zachodziłaby bowiem konieczność dokonania zmian w programie komputerów, a w szczególności — konieczność wprowadzenia nowego programu nawigacyjnego z uwagi na zmienione położenie Ziemi.

Przed reformą

W Warszawie obradowała 11 bm Komisja d/s Reformy Gospodarczej posiedzeniu przewodniczył wicepremier Zbigniew Madej. Omówiono tzw. prowizorium systemowe i zasady na jakich działać będą przedsiębiorstwa państwowe w 1982 r. W roku tym reforma gospodarcza wchodzi — jak wiadomo — w życie. Wyjątkowo trudne warunki nie pozwalają jednak na wprowadzenie jej w pełnym zakresie.

Istnieje konieczność zachowania pewnych reliktów systemu nakazowo-rozdzielczego, tam zwłaszcza gdzie chodzi o ochronę najżywotniejszych potrzeb społecznych. Produkcja dóbr służących ich zaspokajaniu chroniona będzie zagwarantowanymi przydziałami materiałów i surowców; przydziały zabezpieczają także inne rodzaje ważnych dla państwa aktywności gospodarczej. Trzeba także odgórnie kontrolować poziom cen środków spożycia i usług, mających podstawowe znaczenie w kosztach utrzymania lub ochrony zdrowia ludności.

Prowizorium systemowe potrzebne jest również dlatego, ponieważ nie są jeszcze gotowe wszystkie ustawy i inne akty tworzące prawne podstawy reformy gospodarczej. W tym zakresie przygotowane prowizorium antycypacyjnie rozstrzyga kwestię w duchu reformy. Tam natomiast, gdzie z uwagi na wymagania chwili czasowo się od niego odchodzi, stworzone zostały zabezpieczenia przed nawrotem do skostniałego systemu zarządzania.

Uczestnicy obrad stanęli przed trudnym do rozstrzygnięcia dylematem. Prowizorium systemowe — przedstawione w formie projektu rozporządzenia Rady Ministrów — zapoczątkuje niewątpliwie dzieło reformy. Czy jednak zakres proponowanych ograniczeń nie stworzy wrażenia wycofywania się z niego? Ponadto — na co wskazywano również w dyskusji — u progu reformy grozi nam niebezpieczeństwo jej skompromitowania poprzez liczne zagrożenia, jakie stwarza prowizorium systemowe. Stosunkowo szeroki zakres stosowania wolnych cen — kształtowanych w drodze umowy między dostawcą a odbiorcą — niesie niebezpieczeństwo pogłębiania inflacji. Społeczeństwo może wówczas kojarzyć reformę wyłącznie z rosnącymi cenami. Poprzez wysokie opodatkowanie wypracowanych przez przedsiębiorstwo środków zatraca się motywacyjne oddziaływanie nowych zasad. Istnieją także obawy o funkcjonowanie zreformowanego systemu na linii dyrekcja — samorząd. W nie ustabilizowanych warunkach mogą tu występować liczne konflikty lub też — przeciwnie — zapanuje „święta zgoda" w kwestii maksymalizacji cen, za co zapłaci konsument.

„I chciałbym i boję się" — to nastawienie demonstrowała wprawdzie komisja ale można zakładać, że podzielają je znacznie szersze kręgi społeczeństwa, które wejdą w orbitę oddziaływania zreformowanych zasad zarządzania gospodarką.

Mimo wszystkie te obawy i wątpliwości, im szerszy będzie zakres reformy już od samego początku, tym pełniejsze będzie też urzeczywistnienie uchwał IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR i Sejmu PRL nakazujących rządowi wdrożenie zmian a tym samym spełnienie nadziei społecznych na reformę, która przyniesie w swym końcowym rezultacie trwałą poprawę warunków bytu. W obliczu istniejących niebezpieczeństw konieczne są jednak właściwe środki ubezpieczające i instrumenty, które by w porę przeciwdziałały niekorzystnym zjawiskom ubocznym. Niezbędny jest także dobrze opracowany scenariusz wprowadzania reformy, którego w obecnej chwili jeszcze brakuje. (PAP)

CO DZIEŃ NIESIE

W 316 dniu roku słońce wzeszło o godz. 6.51 zajdzie zaś o godz. 15.49.

Imieniny obchodzą:

Renata, Witold

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Możliwy opad śniegu lub deszczu ze śniegiem. Temp. maksymalna w dzień około 3 st. C. Wiatry przeważnie umiarkowane północno-zachodnie skręcające na zachodnie i południowo-zachodnie.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 991,5 hPa (743,7 mm).

Ważniejsze rocznice

1944 — Krajowa Konferencja PPR w Lubfinie

1866 — Ur. Sun Jat-sen, chiński demokrata, działacz państwowy.

Taka sobie myśl

Istnieją dwa rodzaje zarozumiałości; pierwsza polega na mówieniu dobrze o sobie, druga zasadza się na mówieniu źle o innych.

Uśmiechnij się

Obchody 63 rocznicy

(Dokończenie ze str. 1)

przewodniczący CK SD — Jan Fajęcki, wiceprezes Rady Naczelnej ZBoWiD — gen. bryg. w stanie spoczynku Franciszek Skibiński, wiceprzewodniczący OK FJN Wit Drapich, prezes ZG Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego — Kazimierz Morawski, prezes zarządu Polskiego Związku Katolicko-Społecznego — Janusz Zabłocki i członek Prezydium Zarządu Stowarzyszenia „Pax" Zbigniew Czajkowski.

Wieniec od Zarządu Głównego ZBoWiD składają: prezes Zarządu Głównego — Włodzimierz Sokorski, sekretarz generalny ZG — Stanisław Kujda i sekretarz ZG — Jakub Krajewski. Wieńce złożyły delegacje: Ogólnopolskiej Komisji Współpracy Branżowych Związków Zawodowych z wiceprzewodniczącym komisji — Andrzejem Kozłowskim i grupy roboczej Konfederacji Autonomicznych Związków Zawodowych z koordynatorem tej grupy — Bogdanem Fiutowskim.

Kolejne wieńce złożyli przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD, Stołecznego Komitetu FJN, ZG ZSMP, Głównej Kwatery ZHP, Zarządu Krajowego ZMW, Rady Naczelnej SZSP i Krajowej Rady Związku Młodzieży Demokratycznej.

Płytę grobu pokryły liczne wiązanki kwiatów od załóg stołecznych zakładów pracy, wśród nich członków „Solidarności", a także od młodzieży warszawskich szkół.

Uroczystość na Placu Zwycięstwa zakończyło odegranie „Warszawianki". Członkowie delegacji biorący udział w tej podniosłej ceremonii złożyli swe podpisy w księdze pamiątkowej. (PAP)

Podobne uroczystości odbyły się w podwarszawskich Palmirach na cmentarzu pomordowanych przez niemieckiego okupanta. Kwiaty złożono na grobie działacza PPS, Mieczysława Niedziałkowskiego oraz jednego z przywódców ruchu ludowego, marszałka Sejmu, Macieja Rataja.

Na cmentarzu ewangelicko-reformowanym Warszawy uczczono pamięć Stefana Żeromskiego, wielkiego pisarza, którego przepojona duchem umiłowania ojczyzny twórczość kształtowała pokolenia Polaków.

• • •

W Łodzi flagi narodowe ozdobiły frontony domów i niektórych przedsiębiorstw. O godz. 12 w siedzibie Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu rozpoczęło się zebranie popularnonaukowe zorganizowane z inicjatywy ŁK FJN przez Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Historyków i Międzyuczelniany Instytut Nauk Politycznych. Uczestniczyli w tym zebraniu przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, ludzie nauki oraz młodzież.

Zebranie otworzył prezes OŁ PTH — doc. dr hab. RYSZARD ROSIN, a referaty przedstawili prof. dr hab. WŁADYSŁAW BORTNOWSKI, dyrektor Instytutu Historii UŁ oraz doc. dr STEFAN WOJTKOWIAK z MINP. Wystąpienia dotyczyły polskich dróg do niepodległości oraz wpływu Rewolucji Październikowej na układ stosunków międzynarodowych.

W hallu ŁK FJN Archiwum Państwowe m. Łodzi przygotowało okolicznościową wystawę dokumentów: „Łódź w pierwszych dniach niepodległości". Przedstawiono m. in. odezwy różnych ośrodków władzy politycznej i administracyjnej tworzącego się niepodległego państwa oraz kopie dokumentów związanych z dziejami Legionów. Okolicznościowe ekspozycje można też od wczoraj oglądać w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego oraz w witrynach niektórych księgarni.

Po godz. 15 przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbyła się uroczystość złożenia kwiatów przez delegacje organizacji politycznych i społecznych oraz przedstawicieli różnych środowisk. W obecności pocztów sztandarowych, po odegraniu hymnu narodowego, jako pierwsza kwiaty złożyła delegacja ŁK FJN, sekretarz KŁ PZPR — ZDZISŁAW SZCZEPAŃSKI, sekretarz WK ZSL — LUDWIK KEMPA, sekretarz ŁK SD — WŁADYSŁAW RZYMSKI oraz przedstawiciel ŁK FJN — MARIAN PAPIS. Hołd poległym w obronie niepodległości Polski oddali następnie m. in. przedstawiciele środowisk naukowych, kombatanci zrzeszeni w ZBoWiD i ZIW, byli żołnierze Armii Krajowej, delegacje niektórych przedsiębiorstw. Po tej uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza warty honorowe zaciągnęli łódzcy harcerze. Przed południem zaś w tym miejscu pamięci narodowej czuwali byli żołnierze AK.

Wieczorem w łódzkiej katedrze odbyła się msza święta związana z obchodami dnia 11 Listopada, którą celebrował ks. Piotr Rycerski. W nabożeństwie uczestniczyło wielu mieszkańców Łodzi, którzy następnie zebrali się podczas spontanicznej manifestacji przy rzęsiście oświetlonym Grobie Nieznanego Żołnierza. Na płycie grobu ponownie spoczęły wieńce i wiązanki kwiatów od delegacji różnych instancji NSZZ „Solidarność" z łódzkich zakładów pracy i delegatur terenowych, przedstawicieli Niezależnego Zrzeszenia Studentów Politechniki i Uniwersytetu Łódzkiego, Stronnictwa Demokratycznego, Związku Młodzieży Demokratycznej, rzemieślników.

Jako pierwsza oddała hołd bojownikom o wolność i niepodległość delegacja Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność" Ziemi Łódzkiej na czele z jego przewodniczącym — ANDRZEJEM SŁOWIKIEM. A. Słowik wygłosił też do licznie zebranych łodzian krótkie przemówienie. Uroczystość zakończono zbiorowym odśpiewaniem hymnu narodowego i pieśni „Boże coś Polskę".

We wczorajszej manifestacji uczestniczyli też przedstawiciele takich organizacji, jak: Konfederacja Polski Niepodległej, Ruch Młodej Polski czy Związek Obrony Więzionych za Przekonania propagując różnego rodzaju polityczne hasła i wydawnictwa. (sk)

• • •

W najbliższą niedzielę, 15 listopada o godz. 15 w kościele pod wezwaniem św. Ducha przy pl. Wolności odbędzie się msza w intencji marszałka Piłsudskiego i jego żołnierzy. Po nabożeństwie, przewidziane jest odsłonięcie tablicy pamiątkowej, umieszczonej na frontonie domu przy ul. Wschodniej 19, gdzie pracował niegdyś Józef Piłsudski. Organizatorem tych uroczystości i fundatorem tablicy jest Społeczny Komitet Pamięci J. Piłsudskiego, działający w Łodzi. (sk)

J. Czyrek zakończył wizytę w Austrii

Minister spraw zagranicznych PRL, Józef Czyrek, zakończył w środę 3-dniową oficjalną wizytę w Austrii, w czasie której spotkał się z kanclerzem Austrii, Bruno Kreiskym, trzykrotnie prowadził rozmowy z szefem dyplomacji austriackiej, ministrem Willibaldem Pahrem, konferował z ministrem handlu zagranicznego i rzemiosła, Josefem Staribacherem, rozmawiał z przedstawicielami frakcji parlamentarnych i z przewodniczącym parlamentu austriackiego, Antonem Benya.

Min. Czyrek zaprosił min. Pahra do złożenia wizyty oficjalnej w naszym kraju. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

W ostatnim dniu pobytu w Wiedniu minister Czyrek spotkał się z przedstawicielem sekretarza generalnego ONZ w Wiedniu oraz z kierowniczymi działaczami Komunistycznej Partii Austrii.

Z UDZIAŁEM T. CZECHOWICZA I M. ORZECHOWSKIEGO

Inauguracja roku kształcenia ideologicznego

W obecności członka Biura Politycznego, I sekretarza KC PZPR Tadeusza Czechowicza i sekretarza KC partii Mariana Orzechowskiego zainaugurowano wczoraj w Łodzi kolejny rok kształcenia ideologicznego. Jak stwierdził, w powitaniu lektorów i aktywu ideologicznego łódzkiej instancji partyjnej T. Czechowicz — partia jest pod obstrzałem potężnej krytyki, często połączonej z użyciem bezkompromisowych metod i środków. Lansuje się hasła zepchnięcia partii z pozycji kierowniczej siły politycznej, odcięcia jej od gospodarki i pozbawienia wpływów w społeczeństwie. Toczy się ostra walka. Stąd ogromna waga kształcenia ideologicznego i politycznego członków partii i oddziaływania na całe społeczeństwo. Ofensywa ideologiczna jest wymogiem chwili zwłaszcza w środowiskach młodzieżowych. Roli lektorów i pracowników frontu ideologicznego nie sposób nie doceniać.

Zabierając następnie głos sekretarz KC — M. Orzechowski scharakteryzował sytuację, w której przyszło partii działać, a także omówił kierunki pracy ideowo-politycznej.

Obecne realia nie mają swojego odpowiednika w przeszłości. Osiągnęliśmy rubież, poza którą jest przepaść, utrata pozycji i tożsamości ideowej. Musimy, powiedział M. Orzechowski pozyskać serca i umysły ludzi, bowiem gra o socjalistyczne jutro kraju to nie tylko gospodarka lecz także, a może przede wszystkim sfera ideolpgiczna. Faktem są ogromne straty ideowe i moralne, jakich doznała partia. Nie ulega też wątpliwości, że będziemy je odrabiać latami. Ludzie niechętni partii, nie rozumiejący realiów i uwarunkowań politycznych, opozycja, część grup kierowniczych „Solidarności" dążą — zdaniem sekretarza KC — do przejęcia władzy. Stanowisko, że partia obumrze spokojnie nie znalazło pokrycia. IX Zjazd PZPR, kolejne plena, a szczególnie IV i V, zadały kłam tej tezie opozycji. PZPR jest, czy raczej staje się partią walczącą. Pogląd, że działalność partii uda się zamknąć w murach 49 komitetów wojewódzkich pozostał w sferze teorii. W tym tkwi między innymi uwarunkowanie ostatnich histerycznych ataków na partię. Dokonuje się prób kompromitacji ideologi socjalizmu, utożsamiania jej z indoktrynacją i propagandą w negatywnym znaczeniu. Przechwytywane są hasła polityczne i społeczne, które „podane w innym opakowaniu" godzą w interesy PZPR. Musimy powiedział M. Orzechowski, rewindykować je, przypomnieć autorstwo i właściciela. W pracy ideologicznej potrzebna jest siła argumentów lecz czasem i argument siły, szczególnie gdy w grę wchodzą działania sił nam nieprzyjaznych, niezgodne z prawem. Odbywa się manipulacja tzw. świadomością historyczną Polaków, rzekomo nie do pogodzenia z ideologią socjalizmu.

Sekretarz KC zapowiedział wydanie historii ruchu robotniczego wyjaśniającej wiele nieporozumień i mitów, które narosły wokół szeregu kwestii. Dotyczy to zarówno kontrowersyjnych opinii i ocen programów działalności, jak i poszczególnych osób, członków KPP, PPR i PZPR.

M. Orzechowski poinformował też o rychłym rozpoczęciu w partii szerokiej dyskusji nad ideą Frontu Porozumienia Narodowego. Partia pragnie rozszerzyć bazę ludowładztwa. Możliwa i konieczna jest współpraca i współdziałanie ze wszystkimi siłami i ruchami stojącymi na gruncie Konstytucji.

Zabierając na zakończenie głos T. Czechowicz złożył lektorom w imieniu egzekutywy i plenum Komitetu Łódzkiego partii życzenia owocnej pracy na tym trudnym i odpowiedzialnym odcinku. 22 wyróżniających się w pracy lektorów otrzymało list gratulacyjny członka Biura Politycznego, I sekretarza KŁ PZPR, a dalszych 20 — medale pamiątkowe Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR.

(Z. Ch.)

Przedstawiciele KAZZ u W. Jaruzelskiego

I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski, przyjął 10 bm. grupę roboczą Konfederacji Autonomicznych Związków Zawodowych: Bogdana Fiutowskiego, Bogdana Stelmacha, Piotra Skrzeszewskiego, Ryszarda Szkolnickiego i Michała Żórawskiego.

Przedstawiciele KAZZ zapoznali Wojciecha Jaruzelskiego z aktualnymi zadaniami konfederacji. W rozmowie podkreślono, że związek stoi na gruncie pryncypiów ustrojowych, opowiada się za poszanowaniem zobowiązań międzynarodowych, przestrzegania obowiązującego prawa. Zadeklarowano zdecydowana wolę współdziałania ze wszystkimi patriotycznymi siłami socjalistycznej Polski w działaniach na rzecz przezwyciężania kryzysu i rozwiązywania życiowych problemów ludzi pracy. Omówiono szereg praktycznych problemów, związanych z reformą gospodarczą, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w spółdzielczości mleczarskiej.

W trakcie spotkania omówiono udział autonomicznych związków zawodowych w tworzeniu frontu porozumienia narodowego. Przedstawiciele KAZZ wyrazili poparcie dla idei rady porozumienia narodowego i zgłosili gotowość udziału autonomicznych związków zawodowych w jej pracy.

I sekretarz KC PZPR wyraził przekonanie, że udział związków zawodowych we wspólnym froncie porozumienia narodowego pozwoli szybciej i skuteczniej wyprowadzić Polskę z kryzysu. Partia i rząd oczekują od związków zawodowych pełnego i aktywnego wsparcia w działaniach na rzecz poprawy warunków życia naszego społeczeństwa.

W spotkaniu uczestniczył kierownik Wydziału Społeczno-Zawodowego KC, Stanisław Gabrielski.

(PAP)

Łódzcy studenci wobec konfliktu w radomskiej WSI

W różny sposób zareagowały uczelniane zarządy Niezależnego Zrzeszenia Studentów w łódzkich szkołach wyższych na wezwanie Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS o proklamowanie w dniu dzisiejszym 6-godzinnego strajku na znak solidarności ze strajkującymi w radomskiej Wyższej Szkole Inżynierskiej.

NZS na Politechnice Łódzkiej zdecydowało, że nie będzie ogłaszać strajku. Zamiast niego — w porozumieniu z władzami uczelni, które przychyliły się do wniosku o zawieszenie zajęć w godz. od 12 do 14 — w Audytorium im. A. Sołtana odbędzie się dziś wiec, na którym przedstawiony zostanie konflikt w WSI.

W sprawie tej stanowisko zajął również Senat PŁ, który w piśmie do ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki stwierdza: „Wyrażamy najwyższe zaniepokojenie sytuacją panującą w WSI w Radomiu, powstałą na skutek przeprowadzenia wyborów rektora na podstawie ordynacji wyborczej sprzecznej z zasadami ustalonymi przez projekt ustawy o szkolnictwie wyższym oraz nie zaakceptowanej przez społeczność wyżej wymienionej uczelni. Senat PŁ apeluje do Pana Ministra o podjęcie zdecydowanych kroków zgodnych z propozycją Komisji Społecznej".

Zarząd Uczelniany NZS na Akademii Medycznej na zebraniu w dniu 10 bm. postanowił zorganizować akcję protestacyjną. Jaki przybierze ona charakter, zadecydować miano wczoraj wieczorem na ogólnouczelnianym wiecu. Niezależnie od wyników wiecu ZU NZS przekształcił się w komitet strajkowy.

9 i 10 bm. na Uniwersytecie Łódzkim obradowało Walne Zgromadzenie NZS tej uczelni. Podjęto decyzję o proklamowaniu dziś w godz. 8—14 okupacyjnego strajku solidarnościowego.

Inne stanowisko zajął Komitet Wykonawczy Rady Uczelnianej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich Uniwersytetu Łódzkiego, uznając, że „...konflikt na WSI w Radomiu został wywołany głównie przez zastosowanie ordynacji wyborczej niezgodnej z powszechnie przyjętymi zasadami wyboru rektora. Naszym zdaniem, na WSI powinny się odbyć ponowne wybory rektora na zasadach wynikających ze społecznej wersji projektu ustawy o szkolnictwie wyższym, z treści porozumień łódzkich oraz przyjętej praktyki na innych uczelniach, akceptowane przez całe środowisko WSI (...) ...uważamy wszelkie strajki solidarnościowe, że strajkiem na WSI w Radomiu, za niepotrzebne. Uważamy, że istnieje jeszcze wiele innych dróg wyrażenia swojego stanowiska w tej sprawie." (ptom)

Trwa bojkot prasy

Trzeci dzień z rzędu Wrocław oraz rozległy teren Dolnego Śląska pozbawiony był prasy. Trwa akcja protestacyjna sprzedawców oraz konwojentów „Ruchu", skierowana przeciwko niesłusznym — zdaniem pracowników — zarządzeniom naczelnych władz przedsiębiorstwa a szczególnie wprowadzeniu w życie z mocą od 1 października br. — nowych tabel prowizyjnych.

Na Dolnym Śląsku kioski pracowały normalnie, przyjmując i sprzedając wszystkie towary oprócz prasy.

Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" swoimi samochodami osobowymi rozwoziło gazety po mieście, sprzedając je w kilku punktach.

Sprzedawcy kiosków Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" w Pile i Chodzieży, wspólnie z pracownikami miejscowych rozdzielni prasy, rozpoczęli 11 bm. w budynkach siedzib oddziałów okupacyjny strajk protestacyjny. W środę prasy nie rozprowadzano, a kiosków nie otwarto, przyłączając się do protestu pracowników „Ruchu" na Dolnym Śląsku. (PAP)

III „DO-RE-MI"

„Do-Re-Mi" — to skrót, który się już przyjął. Po raz trzeci do Łodzi przyjadą kompozytorzy, organizatorzy życia muzycznego, młodzież szkół różnego typu, studenci uczelni muzycznych, przedstawiciele wydawnictw, aby uczestniczyć w ogólnopolskim festiwalu współczesnej twórczości muzycznej dla dzieci i młodzieży. Choć, jak zapewnia Ministerstwo Kultury do 10 proc. zmalała liczba festiwali i przeglądów tę imprezę unikalną w świecie postanowiono — niemałym trudem — utrzymać.

W dniach 19—22 bm. podczas koncertu inauguracyjnego w Teatrze Wielkim i koncertów w Szkole Muzycznej przy ul. Sosnowej 9 zostanie zaprezentowane 215 utworów m. in. R. Twardowskiego, A. Hundziaka, B. Przybylskiego, T. Kiesewettera, J. Bauera, A. Blocha, K. Serockiego. Wybrano je spośród ponad 400 kompozycji nadesłanych przez autorów polskich oraz twórców z ZSRR i Czechosłowacji.

Jak mówi Andrzej Hundziak, autor wielu nagradzanych i znanych utworów dla dzieci i młodzieży w „Do-Re-Mi" brało udział około dwóch trzecich czynnych zawodowo kompozytorów. A impreza ta, której celem jest zainteresowanie twórców tą dziedziną kompozycji, która nie należy do opłacalnych w sensie materialnym, ma na celu podniesienie prestiżu i spopularyzowanie idei twórczości dla najmłodszych.

Podczas „Do-Re-Mi" kompozytorzy nie otrzymują nagród. Wyróżnienia przyznaje się tylko wykonawcom — dzieciom i młodzieży prezentującym festiwalowe pozycje. Wykonawcami będą uczniowie łódzkich szkół muzycznych, orkiestra PWSM, chóry z Bydgoszczy, Szczecina i Poznania.

Impreza cieszy się ogromnym zainteresowaniem w całej Polsce. Goście będą uczestniczyć w koncertach i spotkaniach teoretycznych a na kiermaszu będą mogli zaopatrzyć się w wydawnictwa nutowe i płytowe. Staraniem organizatorów udało się także w formie drukowanej przedstawić dorobek poprzednich festiwali. (To istotnie wielkie osiągnięcie albowiem cykl wydawniczy trwa zazwyczaj około 6 lat).

Może dzięki festiwalom za kilka lat przestaniemy mówić o kolejnym pokoleniu głuchych zaś edukację muzyczną przestaną stanowić wyłącznie utwory z listy przebojów.

„Do-Re-Mi" to impreza realizowana z inicjatywy i wysiłkiem łódzkim. Jej organizatorami są: Ludowy Instytut Muzyczny, Związek Kompozytorów Polskich Oddział w Łodzi, Federacja Stowarzyszeń Kulturalnych Województwa Miejskiego Łódzkiego. (rs)

Dostawa ryb mrożonych z ZSRR

Rynek krajowy wzbogaci się w najbliższych dniach o 30 tys. ton ryb mrożonych zakupionych w ZSRR przez Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Rybex". W Porcie Gdyńskim od kilku dni trwa wyładunek zakupionych ryb atlantyckich — ostroboków i makreli przywiezionych przez cztery transportowce bandery ZSRR. Wyładunek ryb odbywa się w porcie rybackim i handlowym w Gdyni, gdzie mrożone ryby są natychmiast składowane w chłodniach. Są one transportowane w chłodziarkach do różnych miast w kraju. (PAP)

Trwają strajki w Zielonogórskiem i Sosnowcu

(Dokończenie ze str. 1)

Do strajkującej załogi kopalni „Sosnowiec" przybył 11 bm. przewodniczący KK NSZZ „Solidarność" Lech Wałęsa. W cechowni kopalni odbyło się spotkanie z górnikami. Przewodniczący KK odpowiadał na liczne pytania dotyczące sytuacji w kraju oraz problemów stojących przed związkiem „Solidarność". Wiele miejsca poświęcono sprawom strajków i akcji protestacyjnych, które — zdaniem Lecha Wałęsy — w przypadku uzasadnionej konieczności ich podjęcia powinny mieć taką formę, aby nie przynosiły nam strat.

• • •

W niezwykle trudnych warunkach jesiennej słoty, zimna i błota, na apel Rady Zakładowej Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa, objętego strajkiem „Solidarność" zakładu PGR Lubogóra, kilkudziesięcioosobowa grupa nie strajkujących członków załogi, przystąpiła 11 bm. do sprzętu niszczejących na polu ziemiopłodów. Z pomocą przy zbiorze zagrożonych buraków pastewnych i cukrowych z obszaru kilkudziesięciu ha, przybyli pracownicy z innych gospodarstw Świebodzińskiego Kombinatu Rolnego, a nawet z odległego o 80 km PGR Lubsko. Pracują żołnierze Śląskiego Okręgu Wojskowego.

W tym samym czasie, już 21 dzień z rzędu, trwają w strajkowej bezczynności załogi większości zakładów pracy woj. zielonogórskiego. (PAP)

• • •

Zarząd regionu „Pobrzeże" NSZZ „Solidarność" w Koszalinie w pierwszych dniach listopada br. rozwiązał Regionalny Komitet Strajkowy i równocześnie zalecił komisjom zakładowym związku odwołanie gotowości strajkowej w zakładach pracy. W wyniku zaleceń wszystkie komisje odwołały w macierzystych zakładach gotowość strajkową.

• • •

Wczoraj w Stalowej Woli podpisany został protokół porozumienia w sprawie realizacji postulatów, które stały się główną przyczyną 11-dniowego strajku powszechnego w tym regionie.

Pod dokumentem podpisy złożyli: przewodniczący komisji międzyresortowej, wiceminister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska — Jan Jabłoński oraz przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" „Ziemia Sandomierska" — Stanisław Krupka. (PAP)

Aktualna sytuacja gospodarcza kraju

(Dokończenie ze str. 1)

przemysłach surowcowych. Trzeba zdawać sobie sprawę — podkreślił — że reformę gospodarczą wprowadzać będziemy w warunkach zbliżonych do ekonomiki wojennej. Konieczne więc będzie zachowanie zasady centralnego dzielenia podstawowych surowców. Liczymy równocześnie, że bodźcowe funkcje reformy wywołają wzrost produkcji i stworzą szanse stopniowego odchodzenia od rozdzielników.

Mamy do czynienia również z patologią rynku wewnętrznego. Zaczyna to coraz częściej wyrażać się problemami wymiany towarów między poszczególnymi producentami z pominięciem handlu, a także postulatami załóg przyznawania im deputatów wytwarzanych wyrobów. Konieczna jest więc zasadnicza zmiana cen. Bez takiej zmiany brnąć będziemy dalej w pogłębiającą się spekulację, wykupywanie towarów itp.

Odpowiadając na pytania wicepremier J. Obodowski podkreślił, że decyzja o sprzedaży wiązanej ma charakter przejściowy i nie może być stałym elementem regulowania kwestii dopływu żywca. Wypowiedział się również przeciwko pojawiającym się postulatom przywrócenia obowiązkowych dostaw. Podkreślił, że przyniosłoby to bardzo krótkotrwałe efekty, powodując w konsekwencji utratę motywacji rolników do zwiększania produkcji. Wytwarzaliby oni w takim przypadku jedynie na własne potrzeby.

Wicepremier podkreślił również ogromne niebezpieczeństwo, jakie kryje się za koncepcja czynnych strajków. W ciągu kilku dni takiego strajku — stwierdził — zerwane zostałyby wszelkie więzi kooperacyjne i zdezorganizowana gospodarka. Oznaczałoby to katastrofę. (PAP)

KRONIKA WYPADKÓW

• Godz. 7.30. Na al. Włókniarzy, prowadząc „Robura", nr rej. LDR 815 B Jerzy P. nieprawidłowo zmieniał pas ruchu i potrącił „malucha" LDE 7741. Na skutek tego pasażerka wozu osobowego doznała uszkodzeń wiązadeł kolana.

• Godz. 6.50. W Pabianicach na ul. Karolewskiej Wincentyna G. wyszła gwałtownie na jezdnię i została potrącona przez „Żuka". Ze wstrząsem mózgu i złamanymi żebrami piesza przebywa w szpitalu.

• Godz. 14.20. Na ul. Podmiejskiej 3 Stefan G. prowadząc samochód marki Audi" nr rej. LDG 7712 najechał na nogę 7-letniego Roberta R. Świadków tego wypadku prosimy o kontakt z WRD MO w Łodzi, ul. W. Bytomskiej 60, tel. 715-86.

• Godz. 17.30. Z nie ustalonych dotychczas przyczyn pod wjeżdżającego na ul. Kilińskiego do posesji nr 98 „Stara" dostał się 64-letni Józef P. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. (per)

„Królewna Śnieżka" w Teatrze Wielkim

Sobotni spektakl w Teatrze Wielkim będzie premierą dla artystów i z pewnością dla sporej części widzów, którzy przyjdą do tego gmachu po raz pierwszy. Na widowni zasiądą bowiem dzieci, by obejrzeć balet Bogdana Pawłowskiego „Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków" (libretto wg baśni Grimma: W. Borkowski i S. Piotrowski). To widowisko, prezentowane w Łodzi po raz pierwszy w 1970 r., pozostawało w repertuarze przez siedem lat. Teraz, w nowej (w 90 proc.) obsadzie „Królewna Śnieżka" wraca na scenę. Kierownictwo muzyczne sprawuje Kazimierz Wiencek, inscenizacja, reżyseria i choreografia (tak jak poprzednio) jest dziełem Witolda Borkowskiego. Dekoracje — Halina Korytowska, kostiumy — Barbara Kulak-Janowska. Spektakl jest adresowany zarówno do przedszkolaków jak i dzieci szkolnych. Trzeba dodać, że dzieci zaprojektują plakat do tej baletowej bajki. Dziś właśnie zostanie rozstrzygnięty konkurs. Natomiast w sobotę, w foyer można będzie obejrzeć plakatowe propozycje najmłodszych grafików. Czas wreszcie przedstawić wykonawców. Narratorem będzie Stanisław Michoński. Królewną Śnieżką — Ewa Wycichowska, Macochą — Dobrosława Gutek, Wiedźmą — Kazimierz Knol, partię Królewicza zatańczy — Krzysztof Pastor, Łowczym będzie Mieczysław Miedziński, Służebną — Alina Baranowska. W roli Krasnoludków wystąpią: Zbigniew Sobis, Leandra Jasińska, Violetta Sokołowska, Krystyna Margas, Liliana Pawluć, Barbara Stefaniak, Małgorzata Sładysz. Motyle: Dorota Puzanowska i Grzegorz Miłoń. W widowisku biorą udział uczniowie Szkoły Baletowej. (rs)

Redaktor depeszowy — Ryszard Perczak.

Redaktor techniczny — Piotr Skibicki.

„SOLIDARNOŚĆ" O KULTURZE

Więcej z manifestu niż z programu

W „Programie NSZZ „Solidarność" uchwalonym przez I Krajowy Zjazd Delegatów problemy kultury podejmowane są wielokrotnie. Przede wszystkim poświęcone im są: teza 28 — **„Kultura i oświata muszą być dostępne dla każdego, wymagają opieki i pomocy związku"** oraz teza 29 — **„Związek będzie popierał i chronił wszelkie niezależne poczynania zmierzające do samorządności w kulturze i edukacji"**. Obok tych rozwiniętych tez z rozdziału pt.: **„Samorządna Rzeczpospolita"**, o sprawach kultury mówi się także w rozdziale: **„Związek wobec kryzysu i reformy gospodarczej"** (chociażby przy okazji głoszenia potrzeby przeciwdziałania różnicom socjalnym między zakładami pracy i regionami), a także w rozdziale zatytułowanym: **„Solidarne społeczeństwo — polityka społeczna"** (w tezie podejmującej problem wykorzystywania czasu wolnego).

I Krajowy Zjazd Delegatów „Solidarności" wydał także odrębny dokument pod nazwą: **„Deklaracja programowa w sprawie kultury narodowej"**. Tak więc kultura i sztuka znalazły dla siebie wiele i to bardzo eksponowanego miejsca w uchwałach związku, czego przyczyny wydają się być dwojakie. Po pierwsze wynika to z samej niejako obiektywnej wagi problemu: **„Uważamy, że losy społeczeństwa i narodu polskiego zależeć będą nie tylko od uzdrowienia życia gospodarczego i ogólnospołecznego kraju, lecz w nie mniejszej mierze od uzdrowienia kultury i edukacji narodowej"**. Za powód drugi zaś uważam dążenie „Solidarności" — nie jako związku zawodowego, ale jako ruchu społeczno-politycznego — do przewodzenia i inspiracji w tych podstawowych sferach życia duchowego narodu: **„Związek będzie popierał i chronił społeczne i niezależne przedsięwzięcia edukacyjne, kulturowe i artystyczne, dążenie różnych grup i organizacji do tworzenia własnych placówek kulturalnych, artystycznych, oświatowych i wychowawczych. Będzie współpracował z samorządnymi stowarzyszeniami twórczymi i naukowymi"**.

Konstatując „spustoszenia w kulturze i edukacji oraz narastający kryzys gospodarczy", „Solidarność" stawia przed sobą następujące cele (ograniczam się tu do wymienienia działań dotyczących ściśle kultury i sztuki, pomijając wiążące się z nimi integralnie chociażby takie problemy, jak rozwój oświaty): zmiana rozwiązań organizacyjno-prawnych, popieranie inicjatyw „na rzecz czynnego uczestnictwa w kulturze i udostępnianie kultury środowiskom najbardziej zaniedbanym", dążenie do zwiększenia nakładów na kulturę z podziału dochodu narodowego, tworzenie społecznych źródeł finansowania tej sfery życia, powołanie Społecznego Funduszu Kultury Narodowej, powołanie wewnątrzwiązkowych struktur do koordynacji działań w tym zakresie (Związkowa Rada Kultury).

Nie licząc pewnych nowych form organizacyjnych, wszystkie te cele i potrzeby artykułowane były już wielokrotnie i są ogólnospołecznie uświadomionymi determinantami rozwoju kultury narodowej, i to uświadomionymi już dużo wcześniej niż wybuchł Sierpień. Tak więc, tego co nowe, co świadczy o odrębności polityki kulturalnej „Solidarności" należy szukać przede wszystkim w „Deklaracji programowej...". Tam to właśnie związek określił swe ideowe założenia i rolę w życiu duchowym narodu. Oparł je na trzech podstawowych zasadach: samorządności połączonej z tolerancją i swobodą poszukiwań ideowo-twórczych, odwołaniem się do tradycji kultury chrześcijańskiej oraz postawienia siebie w roli gwaranta prawidłowego rozwoju kultury i sztuki. I powiedzmy sobie od razu jasno, że wprawdzie w deklaracji możemy przeczytać, iż „gwarancje instytucjonalną swobodnego rozwoju kultury widzimy w jej samorządności", ale jest to samorządność li tylko pod egidą „Solidarności" i o zakresie wyznaczanym przez tę organizację. Bo jakże inaczej odczytać dwa poprzednie akapity: „Dążeniem naszym będzie demokratyzacja kultury, przez co rozumiemy udostępnienie jej treści najszerszemu ogółowi obywateli, zapewniając im prawo do prezentowania własnych uczuć i poglądów" oraz „NSZZ „Solidarność" jest zdecydowany być gwarantem wolności kultury narodowej — i deklaruje, że nie rości sobie pretensji do określania treści twórczości intelektualnej i artystycznej".

Cytaty te, jak i wiele innych sformułowań zawartych w „Deklaracji", nie pozostawiają cienia wątpliwości do kogo powinno należeć prawo przyznawania swobód twórczych i z czyimi gwarancjami prawo to może być w ogóle realizowane. Uprawnienia te „Solidarność" nadaje sobie, atakując wszystkie podstawowe błędy w dotychczasowej polityce kulturalnej państwa.

A więc: przerost cenzury, instrumentalne traktowanie kultury, stosunek do twórców emigracyjnych, nieskuteczność centralistycznego kierowania kulturą i sztuką itp., itd. Wprawdzie wiele z tych błędów należy już dziś do przeszłości, niemniej ciągle ich wytknięcie może być ważkim argumentem w pozyskiwaniu aprobaty społecznej. A przecież przede wszystkim o to właśnie chodzi.

O to chodzi, gdyż — w moim odczuciu — „Deklaracja programowa w sprawie kultury narodowej" w minimalnym jedynie stopniu jest programem rozwiązywania kryzysowych problemów kultury i sztuki. Jest to przede wszystkim manifest ideologiczno-polityczny skierowany przez „Solidarność", zarówno do twórców, jak i odbiorców kultury. Nie inaczej też należy traktować dotychczasowe praktyczne działania związku w sferze kultury. Festiwal „piosenek zakazanych", sięgnięcie do romantyków w spektaklu pokazanym w katowickim „Spodku", popieranie zjawisk artystycznych wiążących się z tzw. kontrkulturą, wreszcie cała otoczka religijna (oczywiście, pomijam tu autentyczne przejawy głębokiej wiary) wszystkich uroczystości „Solidarności" — to najbardziej spektakularne formy wchodzenia w jakże atrakcyjne społecznie luki dotychczasowego oficjalnego życia duchowego narodu. Jest to chyba symptomatyczne dla działalności związku w okresie „burzy i naporu". Sądzę, iż codzienny, szary program działalności kulturalnej dopiero się zrodzi. Struktury, które go będą wcielać w życie, zostały w „Programie..." zapowiedziane. Trzeba na to czasu.

Niepokoi mnie natomiast co innego. Pisząc niedawno o programie polityki kulturalnej partii opracowanym na IX Zjeździe, ubolewałem nad brakiem jednoznacznego preferowania klasowych interesów w tej dziedzinie przez partię robotniczą. W programie określającym politykę związku zrzeszającego ludzi pracy też mi tego brakuje. Jest więc chyba o czym poważnie podyskutować. Po wydrukowaniu własnych refleksji na temat przyszłości polskiej kultury, a zwłaszcza jej społecznego kontekstu — myślę o tym artykule, jak i dwu poprzednich: „Odważnie, z wyobraźnią" oraz „W pastelowych kolorach" — moim dziennikarskim obowiązkiem jest zaproszenie do dyskusji zainteresowanych.

JERZY BĄBOL

I Festiwal Filmów Studenckich

O tym, co chcą powiedzieć i jak to robią, dowiadujemy się dopiero w chwili gdy w któreiś z wytwórni filmowych debiutuje młody reżyser — a jest to często człowiek po czterdziestce, jako że o start w tym zawodzie wciąż niełatwo. Nadarza się jednak po raz pierwszy okazja obejrzeć prace przyszłych profesjonalistów z dyplomem PWSFTviT. 16 i 17 bm. pod patronatem widzewskiej organizacji partyjnej, przy współpracy Urzędu Dzielnicowego i OPRF, odbędzie się I FESTIWAL FILMÓW STUDENCKICH. Na konkursowy zestaw składa się 14 tytułów (są to filmy fabularne, dokumentalne i animowane) Nagrodę w postaci „DĘBOWEGO CZÓŁENKA" przyzna publiczność.

A oto konkursowy zestaw: „Prolog" E. Quiroga, „Niedziela" S. Grunberga, „Droga" G. Małeckiego, „Drugi oddech" J. Bareckiego, „Długi stół" A. Sapija, „Agnieszka" D. Kędzierzawskiej, „Natalia" J. Kulczyckiego, „Stłuczone lustro" B. Marcusa, „Malarz" A. Sapija, „Wyspa" E. Kopczewskiej, „Spojrzenie" R. Brylskiego, „Pierwsza miłość" J. Dareckiego, „Usta pełne ziemi" M. Dragovica, „A" M. Szczepańskiego. Są to filmy zrealizowane w ostatnich latach. Projekcje odbywać się będą w kinie „Pokój" ul. Kazimierza (karnety po 30 zł). Przyznam, że dziwi mnie usytuowanie tej ciekawej imprezy na peryferiach. Zwłaszcza przy obecnych kłopotach komunikacyjnych nie jest to pomysł najszczęśliwszy.

Wracając jednak do samych filmów, chcę jeszcze dodać, że od 18 bm. do 2 grudnia w „Przedwiośniu" prezentowane będą filmy szkolne z lat 1955–1981. I tu najlepszych (a będą również prace najpopularniejszych dziś twórców) wybierze publiczność. Projekcje o godz. 17 i 19. Karnety (na 5 dowolnie wybranych filmów) są po 80 zł i już można je kupić.

(rs)

CZUĆ TEN LUZ

W aktualnym kryzysowym tonie — jakby przycichło wszystko co grało, śpiewało i nazywało się „show business". Nawet angielska nazwa estradowego interesu zniknęła (wraz z dawną dyrekcją) z kopert i urzędowego papieru Estrady Łódzkiej. A tu reforma tuż, tuż, zarobić trzeba jeśli chce się istnieć. Trzeba też umieścić plany i zamiary w rzędzie potrzeb społecznych i możliwości własnych, wiedząc z czym do widza, za ile — i jak działać by zysk był obustronny.

MONEY, MONEY!

Niedawno w telewizyjnej dyskusji nad kulturą, gdy już ustalono dokładnie, że każda z jej dziedzin jest ważna, ustalono również, że na to wszystko, co nie zarobi na się samo, powinna zarobić właśnie estrada. Może i powinna, bo na siebie — jak zapewnia dyrektor EŁ *Ryszard Czubaczyński* — zarabia. Ale dodaje także: *„Wchodzimy w reformę, zaczął się okres, w którym trzeba było wyhamować to, co zostało zaplanowane"*.

Sławne już trzy „s" (samorządność, samodzielność i samofinansowanie) nie są w Estradzie nowością. To przedsiębiorstwo zawsze miało obowiązek przynoszenia zysku. Teraz jednak zadanie, realizowane dotąd skutecznie, skomplikowało się. Przyczyn jest wiele. Zacznijmy od najbardziej prozaicznych. Jak np. przy obecnych problemach z benzyną utrzymać 7 autokarów i 3 „Nysy"? A przecież zespoły muszą docierać na koncerty w terenie. Kolejna kwestia: jak ustalać ceny biletów gdy wejdzie już w życie nowe zarządzenie dotyczące wynagrodzenia dla artystów? W myśl jego zasad za recital można płacić od 3 do 8 tys zł (dotąd solista opery mógł otrzymać maksimum 3 tys. zł). Kierownik artystyczny będzie się starał zapłacić wykonawcom jak najwięcej jeśli będzie chciał zyskać tych najlepszych, gwarantujących jakość programu. Ale czy widz zapłaci spory ułamek swej pensji za bilet, a przy tym wszystkim jak operować zyskiem aby jeszcze starczyło na utrzymanie 130-osobowej grupy etatowych pracowników Estrady? Bo: *„każdy manewr musi być dokonywany w obrębie obecnego stanu kadrowego"* — stara się dyplomatycznie wyjaśnić dyrektor Czubaczyński. A przecież nie uda się także uniknąć zimy. Trudno wykluczyć, że w lodowatych salach nie odbędą się zaplanowane koncerty. Ponieważ jednak zarobić trzeba, bo każdy miesiąc kończy się pensją, więc trzeba mieć ją z czego wypłacić. Boje się, że nie jest ryzykowne stwierdzenie iż przyjdzie

ZŁOŻYĆ HOŁD KOMERCJI

dać widzowi to, co chce, a raczej za co najchętniej zapłaci. Przesadą byłoby twierdzić, że publiczność chce tylko striptisu, tercetu egzotycznego i żonglera. Ale trudno udawać, że tego nie chce. Trudno też nie zauważyć, że minął czas rozrywki na zamówienie koncercików i koncertów z okazji oraz na cześć montowanych na zasadzie: macie tu pieniądze, niech wystąpi pani X i pan Z bo prezes lubi. Teraz instytucje nie składają zamówień. Wypada więc proponować. Najprościej byłoby iść tropem życzeń dawnych klientów, ale co innego oferta, a co innego zamówienie, zwłaszcza gdy ma się świadomość działania w instytucji kulturalnej. Rozrywka jednak zaczęła być ryzykowna. Zakłady nie fundują darmowych biletów, a bilety drożeją. Czy więc wypali „Polska rewia na lodzie", czy chwyci „Koleda nocka" przeniesiona wielkim kosztem finansowym i organizacyjnym z Gdyni? Pewniaki to dziś tylko grupy młodzieżowe — muzyka młodej generacji. Chwytają także kabarety, choć ich styl i forma proponowanego humoru już inna. Aluzje, subtelności, artystyczno-sensacyjne półtony zastępuje łopatologia i kawa na ławę. Tak widać działa obecnie wentyl bezpieczeństwa obliczony na „odśmianie ludności".

R. Czubaczyński mówi z nadzieją o teatrze Estrady „Univarius": *„Mamy dobre widowiska dla dzieci, powstają małe spektakle dla dorosłych, monodramy. Szybko reagujemy na to, co aktualne, ncśne w treści i formie, a przy tym wartościowe artystycznie. Próbowałem też zaproponować program w „Kaskadzie"*.

I tak oto, gdy w myśl zasad reformy należało powiększyć napis „show business", nie tylko skromność i rezygnacja z kabotyństwa kazała z owego szyldu zrezygnować. Estradowy interes przestał być pewniakiem.

Kolejny problem, to kadry. O szkoleniu wciąż się tylko mówi. Jako środek zastępczy w ministerstwie wymyślono egzamin dla tych, którzy na estradzie pracują. Czy jednak poprawna znajomość listy lektur przesłana każdemu z ewentalnych egzaminowanych i minipopis sprawności zawodowych przed komisją zapewnia dożywotnią jakość estradowych produkcji? Kto zagwarantuje, że słabi rzeczywiście odejdą, że np. nie „kupią ich" Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe — instytucja, która rządzi się własnymi prawami, a porażki finansowe z łatwością rekompensuje zyskiem z automatów zręcznościowych i lunaparków.

Z pewnością bez konkurencji nie ma dobrego businessu. Ale gdzie tu mówić o konkurencji. Wszystko, co złożyć by się dało na

ŻYCIE ROZRYWKOWE PRL

rozpisane jest na dziesiątki instytucji — od przedsiębiorstw typu Estrada, po stowarzyszenie. Osobny problem stanowi programowanie.

Pewien dyrektor instytucji artystycznej żalił się nie bez przyczyny: jak tu pracować skoro za kolegialne decyzje ponosi się jednoosobową odpowiedzialność? Na razie nie wiadomo kto w zreformowanym przedsiębiorstwie estradowym będzie odpowiadał za kształt programowy. Tym trudniej więc powiedzieć jaki układ zawrą z sobą zysk i wartość artystyczna estradowych propozycji.

Pytanie czy rozrywka jest potrzebna — należy do retorycznych od czasu gdy głośno zażądano chleba i igrzysk. Ale też nie zdziwi mnie wcale zdanie, które w Estradzie powtarzano mi parokrotnie: rozrywce potrzebny jest luz. Ale jest jak jest i Estrada z pewnością gospodarki nie uratuje. Nie znaczy to jednak, że na jakiś czas (nazwijmy go przejściowym) należy zamknąć wszystko, czego nie da się kupić włożyć do koszyka i zanieść do domu.

Dlatego w tym miejscu stawiam na umiejętności organizatorskie i gust artystyczny szefów estrad, oczywiście jeśli uda im się obronić swoje pozycje głównodowodzących w zreformowanym przedsiębiorstwie.

Próbowałam opowiedzieć o tym jak i kto, a na dodatek w jaki sposób ma zarobić pieniądze na rozrywkę. Nie wiem jednak czy po tym wszystkim wypada mi życzyć wesołej zabawy.

RENATA SAS

Łódzkie „Tylko w niedzielę"

W najbliższą niedzielę w I programie Tv telewidzowie będą mogli obejrzeć „blok" firmowany przez Ośrodek Telewizji Polskiej w Łodzi. O informację na ten temat prosimy szefa programu — red. HENRYKĘ RUMOWSKĄ.

— Swój „blok" będziemy mogli pokazać w programie „TYLKO W NIEDZIELĘ" Przed nami prezentowały się już w podobny sposób ośrodki telewizyjne z Krakowa, Gdańska i Szczecina. W trzygodzinnym programie zamierzamy pokazać to, co aktualnie w kulturze naszego miasta n ciekawsze oraz zaprezentować placówki kulturalne cieszące się zasłużoną sławą w całym kraju...

— Co więc zobaczymy?

— Zaczynamy o godz. 14.45 swego rodzaju dziecięcym happeningiem zrealizowanym w teatrze „ARLEKIN" Dzieci będą odkrywały zakulisowe tajniki teatru, obejrzą kawałek spektaklu, a później same spróbują zagrać. W reportażu z IV TRIENNALE TKANINY UNIKATOWEJ ŁÓDŹ — 81" zobaczymy charakterystyczne dla tegorocznej imprezy kierunki w sztuce tkackiej, poznamy także kryteria jurorów i upodobania widzów. ELŻBIETA ADAMIAK — studencka piosenkarka — zaśpiewa nam swe poetyckie piosenki w nastrojowym plenerze Tuż przed „wieczorynką" najmłodsi będą mogli dowiedzieć się jak powstaje film animowany oraz zobaczą najnowsze dzieło „SE-MA-FORA" — przedpremierową projekcję kolejnego odcinka MUMINKÓW Miłośnicy dobrej nowoczesnej muzyki będą mogli posłuchać i obejrzeć grupę „MAANAM". Wizyta w TEATRZE IM. S. JARACZA upłynie na oglądania fragmentów „TRANSATLANTYKU" i rozmowie z reżyserem M. GRABOWSKIM. Znawców plastyki natomiast zainteresuje zapewne program — „MISTRZ KONSTANTY MACKIEWICZ", w którym (oczywiście dzięki wielomiesięcznej wcześniejszej pracy ekipy na naszych oczach powstanie nowe dzieło artystu. Kilkakrotnie też będziemy łączyć się z MUZEUM SZTUKI, którego pracownicy opowiadać będą najciekawsze historie obrazów z tamtejszej kolekcji.

Na zakończenie tej krótkiej informacji wymieńmy nazwiska głównych realizatorów programów

Autorami łódzkich pozycji do najbliższego „Tylko w niedzielę" są: IWONA ŁĘKAWA, HELENA OCHOCKA, ANDRZEJ BERESTOWSKI, i PIOTR SŁOWIKOWSKI, zaś reżyserami programów — MIECZYSŁAW MAŁYSZ, TADEUSZ WORONTKIEWICZ i JERZY WOŹNIAK.

Notował (jb)

Fizyka w ruinie

Jeśli gdzieś zdarzy się katastrofa, natychmiast do akcji wkraczają ekipy ratownicze, powołuje się zwykle specjalną komisję do zbadania jej przyczyn i wprowadza takie zabezpieczenia, aby ponownie nie doszło do tragedii. Katastrofy bywają różne: drogowe, kolejowe, lotnicze, morskie, górnicze... Ta, o której pisałem miesiąc temu, dotknęła Politechnikę Łódzką i trudno zakwalifikować ją do którejkolwiek z wymienionych grup, choć skutki są w pewnym sensie porównywalne.

Dla przypomnienia: 20 maja br. decyzją Państwowego Inspektora Pracy zamknięto większość pomieszczeń w budynku Instytutu Fizyki PŁ ze względu na zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia pracowników i studentów. Stary, pofabryczny gmach przy ul. Wólczańskiej po prostu zaczął się walić, co dla nikogo nie powinno było być zaskoczeniem, jako że o sprawie mówiono już od pewnego czasu. Niestety mówiono zbyt cicho — przyznają teraz fizycy z politechniki — bo gdyby był to krzyk, to kto wie czy nie udałoby się w porę rozwiązać problemu. A tak...

Mimo licznych starań władz instytutu, uczelni, organizacji partyjnej itd. nie udało się do tej pory znaleźć zadowalającego wyjścia z krytycznej sytuacji. W Urzędzie Miasta obiecano pomóc i jak najszybciej przydzielić PŁ odpowiedni obiekt, do którego instytut Fizyki mógłby się przenieść na czas jakiś lub na stałe. Decyzje jeszcze nie zapadły. Jak się dowiedziałem w Komitecie Uczelnianym PZPR, sprawą zainteresowany jest osobiście I sekretarz KŁ PZPR — *Tadeusz Czechowicz*, który również zobowiązał się interweniować. Wie też o wszystkim Ministerstwo Przemysłu Chemicznego i Lekkiego, cofające wydaną wcześniej decyzję o przydzieleniu PŁ biurowca ZPJ „Pierwsza" przy al. Politechniki, podjętą — jak się okazało — bez żadnego właściwie rozeznania. Nie wątpię, że sytuacja lokalowa PŁ znana jest także resortowi nauki, szkolnictwa wyższego i techniki.

I co? — i nic! Jest tak samo jak miesiąc temu. Przepraszam — *jest gorzej niż miesiąc temu.* Co prawda instytut dostał — na razie — parę pomieszczeń w nowo otwartym budynku Architektury PŁ, ale i tak zakłócony został poważnie tok zajęć z fizyki, prowadzonych na wszystkich z wyjątkiem właśnie architektury kierunkach studiów. Część zajęć specjalistycznych dla studentów Wydziału Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej przesunięto na drugi semestr. Czy jednak w drugim semestrze będą się one odbywać tak, jak powinny? Nie sądzę.

Nie wiązałbym też większych nadziei z planowanym przekazaniem fizykom pomieszczeń na innych jeszcze wydziałach, choć oczywiście lepsze to niż bezradne czekanie na pomoc z zewnątrz. Dydaktykę bowiem może uda się jakoś uratować, ale badania naukowe leżą. *W niektórych zespołach badawczych już teraz musiano zawiesić prowadzenie dwóch trzecich prac.* Prac niosących za sobą duże korzyści dla gospodarki narodowej — m. in. w dziedzinie lecznictwa. Nie mówię już o pracach badawczych związanych z programem „Interkosmos", dzięki którym Instytut Fizyki PŁ wyrobił sobie w ciągu ostatnich lat znaczne uznanie w kraju i za granicą.

Fizycy są załamani. *Dorobek 10 lat wytężonej pracy powoli idzie na marne. Kilkudziesięciomilionowej wartości aparatura wykorzystywana jest w minimalnym stopniu. Coraz bliższa staje się perspektywa zerwania umów na badania, których nie można przecież w takich warunkach prowadzić. Krótko mówiąc — katastrofa!*

Ale dość narzekań! Nie popadajmy w czarnowidztwo. Rysuje się wszak jakaś tam szansa ratunku. Pewne nadzieje PŁ wiąże z niektórymi budynkami „po sąsiedzku". Jeśli zatem władze miasta zdecydują się przekazać je uczelni, a ta przystosuje je do swoich potrzeb, to... To do tego momentu i tak upłynie wystarczająco dużo czasu, by wiele rzeczy przepadło bezpowrotnie.

Wszystko jasne. Nie rozumiem tylko jednego: *dlaczego wokół sprawy Instytutu Fizyki PŁ — poza uczelnią — tak długo panowała cisza? Dlaczego czekano z pokazaniem jej społeczeństwu* (m. in. za pośrednictwem prasy) *i władzom miasta aż do zamknięcia budynku?* Mało tego — dlaczego mówiąc dziś o fizyce, jakby tylko półgębkiem i „poza protokołem" wspomina się o sytuacji lokalowej innego instytutu PŁ — Instytutu Informatyki?

Przez nikogo nie zapraszany, złożyłem niedawno wizytę na Piotrkowskiej 220, gdzie w głębi podwórka, też w pofabrycznym starym gmaszysku, gnieździ się Informatyka. Przeniesiono ją tu mniej więcej w tym samym czasie, co Fizykę na Wólczańską, czyli w pierwszej połowie lat 70. Tak samo za grube miliony dokonano wówczas adaptacji pomieszczeń, tak samo obiecywano rozpoczęcie budowy nowego obiektu, mówiono, że to tylko na razie, na parę lat. Tak samo inwestycja nie wypaliła — Instytut Informatyki został na lodzie (czytaj: przy Piotrkowskiej) i tak samo trudno w nim pracować. Może jeszcze nie aż tak, jak fizykom, którym szyby spadały na biurka, ale czy to naprawdę tak wielka różnica między kapiącą z sufitu wodą a smołą?

Wystarczyło otworzyć niektóre drzwi. W jednym z gabinetów grzyb na ścianie i powietrze przesiąknięte stęchlizną. W korytarzu i bibliotece, na podłodze — miski, wiadra i inne naczynia do łapania deszczówki. Okien lepiej nie otwierać, gdyż cała futryna trzyma się „na słowo honoru". W hali, gdzie pracuje komputer „Odra 1305", wyjątkowa ciasnota. Brak szatni, pomieszczeń magazynowych... Wymieniać dalej?...

I znów podobna sytuacja — władze instytutu zgłaszały już sprawę. Na co się więc czeka? Czy na to, żeby Państwowy Inspektor Pracy zamknął również pomieszczenia Instytutu Informatyki?

Wiem, że najłatwiej udzielać dobrych rad, ale sądzę, że myśląc o przekazaniu politechnice jakiegoś budynku, nie można mieć na względzie tylko Instytutu Fizyki, bo za rok — dwa historia się powtórzy. I po raz nie wiem już który sprawdzi się stare porzekadło o tym, kiedy to Polak jest mądry.

PAWEŁ TOMASZEWSKI

Towary „made in Poland" z „Lido"

Sklepowe półki coraz częściej świecą pustkami, do czego trudno się nam wszystkim przyzwyczaić. Producenci znikających jak kamfora towarów, skarżą się na brak surowców, na ograniczenia limitu poboru energii elektrycznej i nadmierne, paniczne wykupywanie. W ZPDz. „Lido" wytwarzających elastyczne golfy, bluzki, wdzianka, spódniczki, sukienki, ubrania treningowe, nie słychać tak głośnych utyskiwań na brak przędzy, czy też wyłączenia prądu. Wynika to z tego, że zakład ten będący, przede wszystkim, producentem wyrobów przeznaczonych na eksport, korzysta z pewnych preferencji.

— Można nazwać nasz zakład priorytetowym — **mówi z-ca dyr. do spraw produkcji, Włodzimierz Wutzow.** — Nie dotknęły nas drastyczne ograniczenia poboru mocy, co umożliwia nam w miarę normalną pracę. Trzeba wiedzieć, że ograniczenie produkcji, u nas oznaczałoby niewywiązanie się z zawartych umów z zagranicznymi kontrahentami, a to z kolei pociągałoby za sobą płacenie wysokich kar umownych, za niewykonanie czy też tylko nieterminowe wykonanie przyjętych zleceń. Chciałbym też zaznaczyć, że zaliczenie nas do zakładów priorytetowych, uprzywilejowanych — czy też jak jeszcze to nazwać — wcale nie znaczy, że wszystko idzie jak należy i nie mamy żadnych kłopotów. Jeśli chodzi o energię elektryczną, to faktem jest, że w szwalni nie ma z tego powodu przestojów, ale już w farbiarni, konieczne są czasowe wyłączenia najbardziej energochłonnych maszyn. Traci na tym produkcja, tracą i ludzie, obsługujący te maszyny, bo nie zawsze można znaleźć dla nich na te parę godzin jakieś inne zajęcie, a za postój dostają tylko 70 proc. swego stałego wynagrodzenia. Nie chciałbym, żeby z tego wyniknęło, że się tylko skarżymy i narzekamy. Rzecz jasna, że w wielu łódzkich zakładach jest o wiele gorzej niż u nas. Świadczy choćby o tym przymusowa praca tylko przez 3 dni w tygodniu w tych zakładach...

W ZPDz. „Lido" nie narzeka się więc specjalnie na wyłączenia prądu. Główny dostawca przędzy elastycznej — toruńska Elana, też nie sprawia kłopotu. Ba, pracuje się nawet dzięki temu w oparciu o takie same normatywy zapasów, jak za dawnych, „dobrych" czasów. Gorzej jest natomiast z pomocniczymi środkami produkcji. I tak na dziś brakuje chemicznego preparatu likwidującego załamki dzianiny, powstające podczas procesu barwienia. Na dobrą sprawę powinno się unieruchomić całą farbiarnię i czekać na dostawę. Wyjście najprostsze, ale nie do przyjęcia ani dla dyrekcji, ani dla załogi. Poszukano więc innego rozwiązania. W wyniku bardzo rygorystycznego przestrzegania wszelkich warunków barwienia, udało się otrzymać niewielkie ilości dzianiny bez tych nieszczęsnych zagnieceń. Oczywiście, są to tylko półśrodki i chwilowe rozwiązanie do momentu wznowienia produkcji tego środka przez chemiczne zakłady „Rokita".

Nie mniejsze kłopoty są i z gumą. Po prostu za mało jej w stosunku do potrzeb. Trudno zresztą, żeby było inaczej, skoro cała branża dziewiarska otrzymała na ten kwartał przydział 50 tys. metrów gumy, a same zakłady „Lido" zużywają jej w kwartale 200 tys. metrów. I temu próbuje się jakoś zaradzić. Zbiera się więc skrzętnie najdrobniejsze nawet kawałki gumy, które później sztukuje się w większe i wszywa do szortów czy spodni.

Wiemy więc, że w „Lido" produkuje się głównie z myślą o zagranicznym kliencie, ale czy rodzimy rynek, też może liczyć na jakieś dostawy?

— Ależ oczywiście, że nasze golfy, wdzianka, spódnice i wiele innych, trafiają i do krajowych odbiorców — stwierdził W. Wutzow. — I wcale nie tak mało naszych wyrobów jest do nabycia w sklepach na terenie całego kraju. Największym naszym zagranicznym kontrahentem jest Związek Radziecki, dla którego w tym roku uszyjemy blisko 1,5 mln różnych wdzianek, golfów, sukienek, spódnic. Zaoferowaliśmy handlowi te same wyroby w ramach tzw. przedłużenia serii eksportowej i na bieżąco dostarczamy je do sklepów...

— Zgadza się, golfów rodem z „Lido" jest choćby w „Centralu" pod dostatkiem, ale co z dresami? Nauczyciele w-f wymagają od dzieci takich ubrań, a matki często bezskutecznie biegają od sklepu do sklepu w ich poszukiwaniu...

— Z dresami to było tak:

Przed kilkoma laty błagaliśmy niemal handel, żeby zechciał je od nas brać. Magazyny były ciągle pełne. W sukurs przyszła nam dopiero moda, na bieganie, która zdobyła sobie wielu wielbicieli na całym świecie. Takie kraje jak: Szwecja, Francja, Włochy, Anglia, USA okazały się wspaniałymi rynkami zbytu dla naszych ubrań treningowych i magazyny opustoszały. Teraz z kolei nasz rynek zaczął się upominać o dresy, a klienci denerwują się, że nie mogą ich dostać w wybranym przez siebie wzorze, czy kolorze. Nasze zakłady nie są jedynym w kraju ich producentem. Dostarczamy na rynek miesięcznie około 5—6 tysięcy tych ubrań, i aby myśleć o natychmiastowym zwiększeniu ich produkcji, musielibyśmy zrezygnować z bardzo opłacalnych kontraktów dewizowych. Naszych potencjalnych krajowych klientów może choć trochę pocieszy wiadomość, że prawdopodobnie już niebawem zostanie przekazana do sklepów partia blisko 90 tys. ubrań treningowych, którą uszyliśmy z myślą o odbiorcy w Libii. Kontrahent okazał się niewypłacalny i wstrzymaliśmy do niego wysyłkę. Jeśli w ciągu najbliższego czasu klient nie zapłaci nam, to dresy zamiast do libijskich, trafią do naszych sklepów.

E. WYPYCH

Wiele mówi się dziś — a zaraz po zakończeniu zjazdu „Solidarności" były to dyskusje wręcz gorące — o programie związku, zwłaszcza zaś o jego częściach tyczących reformy gospodarczej. Początkowo były to debaty ożywione acz powierzchowne, jako, że program bliżej nie był znany tzw. szerokiemu ogółowi. Dopiero wkładka do 29 numeru tygodnika tegoż związku zaspokoiła nieco głód poznawczy, przyniosła bowiem treść uchwały programowej.

Nie rozwiała jednak wielu wątpliwości, nawet tym, którzy ów tygodnik czytają. Tym bardziej, że spotkać było można pisane z różnych pozycji komentarze, nie mówiąc o totalnej krytyce. Te wszystkie przesłanki stały się motywem zwrócenia się z prośbą o rozmowę na temat programu związku — do prof. Cezarego Józefiaka z Instytutu Ekonomii Politycznej UŁ.

Dialog-miast dwu monologów

„DŁ" — Jaka była i jest pańska rola w kształtowaniu programu związku i regionu ziemi łódzkiej, pilotującego — jak wiadomo — sprawę reformy gospodarczej?

— Cezary Józefiak: — Sądzę, że mój udział w kształtowaniu programu sprowadzić można do roli konsultanta. Po prostu prezentowałem swoje poglądy w różnych dyskusjach wewnątrz związku.

„DŁ" — Przygotował pan również dla związku ocenę rządowego programu antykryzysowego...

C. J. — Główny mój zarzut w stosunku do rządowego programu polegał na tym, że zarysował on tylko co należy zrobić, a nie przedstawił żadnych środków i mechanizmów, które byłyby zbieżne z projektem reformy gospodarczej, i dalszymi konsekwencjami tej reformy w sferze funkcjonowania władzy i jej aparatu. Nadal więc sądzę, że realizacja programu rządowego jest wątpliwa.

„DŁ" — Czytając drugi wariant programu związku (znany jako projekt Kurowskiego i Palki) dostrzegam zbieżność między pańską oceną a nowym wariantem.

C. J. — Nie mogę się z tym zgodzić. Ja oceniłem program rządowy, nie zaproponowałem jednak alternatywnego programu, jak to zostało zrobione we wspomnianym przez panią drugim wariancie związkowym. Zgłosiłem pewne wątpliwości co do kierunków rządowej polityki gospodarczej. Główne moje zarzuty nie polegają jednak na tym, że ta polityka jest zła lecz na tym, że jej cele nie zostaną osiągnięte, bo zaprojektowano stare, nieskuteczne, skompromitowane już metody działania. Natomiast w drugim wariancie związkowym stosunkowo więcej mówi się o tym co robić, niż o tym, jak działać. W takim jednak zakresie, w jakim mówi się o metodach działania, program ten jest mi bliski.

„DŁ" — Programowi temu zarzuca się jego rozległość, w związku z tym słyszy się głosy, że nie jest to program związku zawodowego...

C. J. — Rzeczywiście program jest dwoisty. Są tam cele, typowe dla związku zawodowego, a więc socjalne i pracownicze. Na przykład sprawy dodatku drożyźnianego, rozszerzenia zasiłków rodzinnych, poprawy warunków pracy, obrona wywalczonej długości czasu pracy itd.

Są tam też inne elementy, które właśnie czynią ze związku ruch społeczny. A to dlatego, że zawierają cele ogólnogospodarcze, ogólnospołeczne, ogólnopaństwowe. Z tych ogólnospołecznych można by wymienić np. akcentowanie potrzeby wolności słowa wolności stowarzyszania się itd. Jest tam też żądanie głębokiej reformy gospodarczej ze wskazaniem co to znaczy. Wreszcie jest postulowany obraz niektórych instytucji państwowych, nadzoru społecznego nad nimi itd.

Uważam, że związek dopóty powinien być zarazem ruchem społecznym, dopóki oczekiwana reforma gospodarki i państwa nie umożliwi przejścia przez inne, sprawne i wiarygodne organizacje i instytucje, spraw pozazwiązkowych.

„DŁ" — Skupmy się na budzącym największe emocje rozdziale III określającym związek wobec kryzysu i reformy.

C. J. — Zacznę od tego, że w moim przekonaniu zarówno w rządowych programach wyjścia z kryzysu i reformy gospodarczej, jak i w programach związkowych są i podobieństwa i różnice. Uważam, że wszystkie podobieństwa powinny być dostrzegane a nawet akcentowane. To one bowiem stanowią podstawę i punkt wyjścia dla dialogu między stronami. Z kolei dialog pozwala osiągnąć kompromisowe rozwiązania spraw, co do których istnieją różnice zdań. Jeśli zaś akcentujemy wyłącznie różnice, wówczas zamiast dialogu mamy dwa monologi. Prowadzi to donikąd.

Podobieństwa w odniesieniu do reformy systemu ekonomicznego to np. uznanie przez obie strony konieczności tzw. uspołecznienia planowania centralnego. Ustalanie proporcji celów społecznych w wieloletnich planach gospodarczych nie może bowiem, jak dotychczas, być domeną centralnych ogniw władzy i jej aparatu.

Wszyscy mamy już dość „jedynie słusznych" decyzji podejmowanych w imieniu społeczeństwa, ale bez jego udziału. Istnieje również zgoda co do tego, że przedsiębiorstwa powinny być samorządne, samodzielne w decyzjach i samofinansujące się. Te zasady są powszechnie akceptowane.

„DŁ" — Tylko różnie rozumiane...

C. J. — Otóż to. Do tego zaraz dojdziemy. Ale przedtem dodajmy, że żadna ze stron nie kwestionuje kolejnej ważnej zasady. Tej mianowicie, że w zreformowanym systemie państwo powinno oddziaływać regulująco na procesy gospodarcze nie za pomocą nakazów planowych, lecz przez kształtowanie norm prawnych i narzędzi ekonomicznych, jak polityka podatkowa, kredytowa itd.

Wreszcie i w rządowym i w związkowym programie podniesiona jest potrzeba gwarancji instytucjonalnych czyli określonych warunków politycznych tak dla przeprowadzenia reformy, jak i dla jej nieodwracalności.

Z tych i innych podobieństw nie wynika, że różnice są niewielkie i można je lekceważyć. Są one poważne. Ale kierunki myślenia są podobne.

„DŁ" — Powiedzmy jednak co różni oba te programy.

C. J. — Przede wszystkim śmiałość postulowanych zmian tj. ich zakres i — jak to się określa — radykalność. Ta ostatnia cecha wiąże się także ze sposobem formułowania tych samych spraw. Np. w rządowym projekcie reformy mówi się, że na kierownicze stanowiska będą powoływane osoby o najwyższych kwalifikacjach niezależnie od przynależności partyjnej oraz, że zostaną w związku z tym „odpowiednio dostosowane metody partyjnego oddziaływania na dobór kadr kierowniczych". W programie związkowym mówi się bez żadnych „zawijasów", że należy „znieść nominacje oparte na nomenklaturze partyjnej". Podobnie jest w sprawach kontroli społecznej.

W rządowym projekcie powiada się: „Umocnieniu kontroli społecznej nad organami władzy i administracji państwowej i wpływaniu przez społeczeństwo na ich decyzje sprzyjać będzie informowanie opinii publicznej przez środki masowego przekazu o ich działalności". Jak jednak wiemy, zakres informowania ludności jest, jak dotychczas, zależny od owych organów państwowych. Może to ponownie sprowadzić kontrolę społeczną do fikcji.

Dlatego związek formułuje ten postulat zupełnie inaczej. Domaga się, aby zanim dojdzie do pełnego uwiarygodnienia Sejmu poprzez zdemokratyzowanie ordynacji wyborczej, powołać Społeczną Radę Gospodarki Narodowej. Skład tej Rady jest do dyskusji, ale w każdym razie powinien zapewniać jej zaufanie społeczne. Do kompetencji Rady należałoby ocenianie sytuacji i polityki gospodarczej rządu i zgłaszanie różnych propozycji, łącznie z propozycjami nowych ustaw. Rada powinna mieć też swobodny dostęp do środków masowego przekazu, aby być w stałym kontakcie ze społeczeństwem.

„DŁ" — Wiąże się z tym sprawa tzw. Izby Samorządowej w naszym parlamencie.

C. J. — Tak. Związek uważa powołanie takiej Izby za potrzebne. Natomiast projekt rządowy sugeruje, aby o jej celowości rozstrzygnąć w terminie późniejszym. Ten przykład ilustruje, zarówno różnice opinii, co do meritum spraw, jak i co do tempa ich rozwiązywania. Projekt rządowy jest ostrożny, nie spieszący się. Związkowy zaś wyraża niecierpliwość społeczeństwa. Ludzie chcą widocznych zmian — już.

Jest jasne, że nie można z dnia na dzień zmienić struktury majątku trwałego w gospodarce. Ale można szybciej niż to się robi, a także bardziej autentycznie rekonstruować i redukować administrację centralną lub ograniczać państwowy monopol w dysponowaniu najbardziej masowymi środkami informacji. Różnice są, jak widać, niebagatelne.

„DŁ" — Mówiliśmy o różnym rozumieniu tych samych spraw. Jak to się odnosi do zmian systemu ekonomicznego?

C. J. — W obu programach mówi się, że nasz system ekonomiczny ma być połączeniem planu, rynku i samorządu. Ale rola każdego z tych elementów systemu jest inna w podejściu rządowym i związkowym. To nie jest to samo, gdy mówimy, że chcemy mieć gospodarkę rynkową, regulowaną przez planową politykę gospodarczą państwa i gdy mówimy że będziemy mieli gospodarkę planową, wykorzystującą mechanizmy rynkowe. W każdym przypadku procesy gospodarcze przebiegają inaczej i inna jest faktyczna rola samorządu.

Weźmy przykład Węgier i Jugosławii. W obu tych krajach wykorzystuje się mechanizmy rynkowe, a przecież systemy ekonomiczne różnią się znacznie. Uproszczając można powiedzieć, że program związkowy jest bliższy rozwiązaniu jugosłowiańskiemu, a rządowy — węgierskiemu. Jednak ściśle biorąc nie chodzi o zapożyczanie modelu gospodarczego od innych. Nasz model powinien oczywiście uwzględniać doświadczenia innych, ale wyrastać z naszych doświadczeń, między innymi tych, które nabyliśmy w latach powojennych, przed 1948 r.

„DŁ" — Związkowy program reformy nie wzbudził mimo wszystko tyle sprzeciwu co program wyjścia z kryzysu.

C. J. — Jednak i w tym przypadku można znaleźć zbieżności między programem rządowym i wszystkimi wersjami programu związkowego. Dotyczy to np. konieczności a nawet kierunków konwersji, czyli zmiany proporcji w gospodarce. Wszyscy właściwie uznają za konieczne obniżenie inwestycji, skierowanie zwolnionych w ten sposób materiałów i części zamiennych do wykorzystania w czynnych przedsiębiorstwach. Wobec tego przemysł maszynowy, który zasila inwestycje, powinien zwiększyć eksport oraz, częściowo, przestawić się na produkcję wyrobów potrzebnych rolnictwu, kolejom itd. Wszyscy też deklarują poparcie dla propozycji zmiany struktury produkcji w rolnictwie oraz dla rezygnacji z uprzywilejowania sektora uspołecznionego w przydziale środków ochrony roślin, sprzętu rolniczego itp.

Nie spotkałem nikogo po którejkolwiek ze spierających się stron, kto by nie uznawał za słuszne stworzenie specjalnego priorytetu dla górnictwa w zakresie zaopatrzenia w środki produkcji i konsumpcji. Nikt również, kto choć trochę orientuje się w ekonomii, nie zaprzecza, że w warunkach takiej nierównowagi rynkowej, jak nasza, nie uniknie się wzrostu cen. Wreszcie nie można nie zauważyć tego, że rząd postuluje w swoim programie, aby związek zrezygnował z dalszego skracania czasu pracy w przyszłym roku, a w programie związku mówi się, że nie będzie takiego żądania w 1982 r. Podkreślam te podobieństwa znowu dlatego, że widzę w nich nadzieję na porozumienie się stron. Ale oczywiście nie tracę z oczu różnic, których też jest niemało i które nie są błahe.

„DŁ" — Występują nie tylko między programem rządowym a związkowym, ale i między dwoma wariantami tego ostatniego.

C. J. — To prawda. Ale główne różnice istnieją między programem rządowym i związkowym. Sprowadzają się one, jak sądzę, po pierwsze — do głębokości konwersji gospodarczych i rozległości obszaru, na którym mają być przeprowadzone, po drugie — do metod i środków, które mają być użyte dla dokonania konwersji, wreszcie po trzecie — do sposobów społecznego nadzoru nad gospodarką już od samego początku działań antykryzysowych.

„DŁ" — Mieliśmy powiedzieć także o różnicach między wariantami programu związkowego...

(Ciąg dalszy na str. 5)

Tracić, by importować

Sytuacja jest wręcz paradoksalna. W parze z ostrym deficytem surowców, materiałów, nierzadko importowanych, występuje ogromne ich marnotrawstwo w postaci odpadów poprodukcyjnych, których corocznie dziesiątki ton zwyczajnie są wyrzucane, często nawet ze szkodą dla środowiska naturalnego. Tymczasem przy dobrych chęciach, a o te wciąż, jak pokazuje życie, najtrudniej wcale tak nie musi i nie powinno być. Należałoby tylko producenta zmusić oczywiście nie nakazowo, a motywacyjnie, do zagospodarowania odpadów przemysłowych. Takiego właśnie zdania jest kierownik pracowni technologicznej Zakładu Chemii Nieorganicznej Lubelskiej Akademii Medycznej, dr Tadeusz Wolski, autor kilkunastu patentów, wynalazków, rozwiązań projektowych i wzorów użytkowych. Niemal wszystkie one dotyczą przywrócenia gospodarce w różnych postaciach właśnie odpadów.

I to nierzadko tak deficytowych u nas, jak gaz ziemny. Otóż ten nośnik energii zanieczyszczony siarkowodorem, jako nieprzydatny gospodarce powszechnie jest spalany. Stąd, też nieodłącznym elementem krajobrazu eksploatowanych pól naftowych są instalacje z płonącym gazem. Tymczasem opracowana z początkiem lat siedemdziesiątych przez dr Wolskiego wespół z chemikami UMCS technologia utylizacji siarkowodoru w gazie ziemnym pozwala na odzyskanie obu cennych surowców, gazu i siarki. W pilotującej instalacji, powstałej kiedyś w Kamieniu Pomorskim, wytrącono kilkaset kilogramów siarki. Rozwiązanie lubelskich specjalistów zostało opatentowane, ale gazu jakoś nam od tego nie przybyło. Wciąż natomiast słyszy się utyskiwania o „zasiarczonym" gazie, z którym nie wiadomo co począć...

W jednym z zakładów, co zakrawa na humoreskę, z odpadów wolframu wybudowano drogę. W innych są one po prostu hałdowane. Mają one charakter odpadów metalicznych powstających w procesie obróbki skrawaniem, bądź też, jak w przemyśle oświetleniowym stopu azytynowego, zawierającego związki wolframu i molibdenu. Na wniosek zainteresowanych dr Wolski opracował technologię odzysku obu pierwiastków, co stało się tematem kolejnego zgłoszenia patentowego. Odzyskane w formie czystej, bądź też w związkach chemicznych oba pierwiastki mogą znaleźć zastosowanie ponownie w przemyśle oświetleniowym, hutniczym w procesie uszlachetniania stali, a wreszcie w rolnictwie w postaci nawozu azotowego, wzbogacanego mikroelementami molibdenu. Tylko w zakładach sprzętu oświetleniowego „Polam" w Pile rocznie wędrują na wysypisko odpady zawierające ok. 20 ton czystego molibdenu. Są to ilości zaspokajające w pełni potrzeby naszego rolnictwa na ten pierwiastek. Mało tego można by go jeszcze eksportować do krajów RWPG.

Frapujące dzieje tabliczki z brązu

26 października 1924 r. przez Piotrków przejeżdżał pociąg, w którym do kraju wieziono zwłoki Henryka Sienkiewicza. Tego dnia na tamtejszym dworcu kolejowym zgromadził się ogromny tłum piotrkowian, by złożyć hołd wielkiemu pisarzowi. Dla uczczenia owej, niezwykłej i podniosłej chwili, w piotrkowskim Parku Poniatowskiego, zasadzono dąb, nazwany później dębem sienkiewiczowskim. Jednocześnie społeczeństwo ufundowało tabliczkę z brązu, upamietniającą oba wydarzenia.

W czasie okupacji, hitlerowcy wywieźli tabliczkę z Piotrkowa. Wydawało się, że ślad po niej, jak i po wielu innych polskich pamiątkach, zaginął bezpowrotnie. Ale oto 3 lata temu na jednym z łódzkich rynków, niespodziewanie natknął się na nią piotrkowski zbieracz pamiątek o swym mieście — p. Wacław Tokarski. Jego trudne do ukrycia podniecenie spowodowało, że natychmiast wokół handlarza oferującego tabliczkę na sprzedaż, poczęli się gromadzić zawodowi kupcy staroci. Pan Wacław Tokarski „przebił" ich jednak. Ponieważ nie miał przy sobie większej gotówki, zdjął z ręki zegarek i wręczył go handlarzowi — opowiada przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Piotrkowa — Mieczysław Hartman.

Jak się okazało, posiadaczem tabliczki był kolejarz z Koluszek, który znalazł ją na torach jeszcze podczas okupacji. Najwidoczniej wypadła ona z wagonu podczas transportu do Niemiec. Podobno, nie zdając sobie sprawy z pamiątkowej wartości tabliczki, przez wiele lat używał jej w swym gospodarstwie do najróżniejszych celów, m. in. do prostowania gwoździ.

Nowy posiadacz tabliczki przekazał ją bezinteresownie Muzeum Okręgowemu w Piotrkowie i Towarzystwu Przyjaciół Piotrkowa. W końcu zadecydowano wspólnie, że tabliczka powinna znaleźć się w pobliżu sienkiewiczowskiego dębu (drugiego już, bo pierwszy usechł), w Parku Poniatowskiego. By jak najlepiej wyeksponować pamiątkę — tym bardziej cenną, że niespodziewanie odzyskaną — postanowiono umieścić ją na wielkim głazie. W sprowadzeniu głazu spod Żarnowa, pomogło towarzystwu piotrkowskie Przedsiębiorstwo Eksploatacji Urządzeń Komunalnych. Dzięki osobistemu zaangażowaniu w sprawę dyrektora tego przedsiębiorstwa — Władysława Tylki — kilkutonowy głaz z piaskowca, szybko znalazł się na miejscu.

24 października br. w Parku Poniatowskiego odbyło się uroczyste przekazanie umieszczonej na głazie tabliczki społeczeństwu Piotrkowa, w którym uczestniczyło około 1000 osób. Na odnowionej tablicze można przeczytać: „Drzewo posadzone w dniu 26 października 1924 r. przez młodzież szkół piotrkowskich na pamiątkę uczczenia dnia sprowadzenia do Ojczyzny zwłok Wodza Duchowego Narodu, Henryka Sienkiewicza". (jm)

Dialog-miast dwu monologów

(Dokończenie ze str. 4)

C. J. — To co powiedziałem dotyczy w pewnym stopniu także różnic między dwoma wariantami związkowymi, tak zwanym „alternatywnym", z którym związane są nazwiska Stefana Kurowskiego i Grzegorza Palki i „realistycznym", pod którym podpisany jest m. in. Ryszard Bugaj. Jedną z cech odróżniających warianty związkowe od siebie jest także odmienna ocena spodziewanych skutków konwersji gospodarczych. Wariant „alternatywny" jest bardziej optymistyczny... cechuje go przeszacowanie skutków.

„DŁ" — Z tym przeszacowaniem efektów wiążą się właśnie ataki na program związku a zwłaszcza na jego radykalny wariant. Moglibyśmy mnożyć przykłady takich specjalistycznych polemik, będących w istocie napaściami.

C. J. — Wie pani, różnie można używać oliwę. Można nią uspokajać spienione fale, ale można też dolewać ją do ognia. Uważam, że polemiści nie powinni się oszczędzać w merytorycznych krytykach swoich tekstów. Ale jedni drugich nie powinni obrażać. To nie jest polemika lecz „pyskówka", gdy ktoś zarzuca swojemu przeciwnikowi, że wie o nim coś więcej niż ten napisał lub powiedział, że wie np. że jest wrogiem ludu, chce zniszczyć państwo, zdobyć władzę, albo jest z nieprawego łoża i do tego tleni włosy, a naprawdę jest brunetem. Wtedy nie warto w ogóle podejmować dyskusji.

Ostrość polemik jest zrozumiała, bo dotyczy i musi dotyczyć sfery stosunków czysto politycznych. W tej sferze miały początek nasze trudności gospodarcze i tu trzeba też zaczynać działania antykryzysowe. Ale nie muszą temu towarzyszyć pomówienia, które zresztą wygłaszane są czasami jednym tchem z apelami o kulturę polityczną.

Rozmawiała: AGNIESZKA OSTAPOWICZ

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Malta sparringpartnerem przed Hiszpanią

Ostatnia eliminacja przed „Espana-82"

Niedziela, godz. 12 — Stadion Olimpijski we Wrocławiu. W swym ostatnim meczu eliminacyjnym do mistrzostw świata „Espana 82", reprezentacja Polski zmierzy się z drużyną Malty. Piłkarskim kibicom nie trzeba przypominać, że ta potyczka nie będzie już miała absolutnie żadnego znaczenia dla końcowego układu tabeli i awansu naszego narodowego teamu do finałów MŚ. Możemy sobie pozwolić nawet na luksus przegranej, bowiem we wspaniałym występie w Lipsku postawiliśmy już przysłowiową kropkę nad „i", gwarantującą wyjazd na Półwysep Iberyjski.

Wielką piłkarską robotę zrobiliśmy w meczu z NRD, tak więc nawet wczorajszy rezultat pojedynku naszych sąsiadów z Maltą odnotowujemy obok, wraz z aktualną tabelą bez specjalnych emocji. **Proszę sobie jednak wyobrazić sytuację, gdybyśmy przegrali w Lipsku. Wówczas konfrontacja w Jenie miałaby dla nas kolosalne znaczenie i spekulowalibyśmy, jakim to rezultatem należałoby pokonać zespół Malty, by po raz trzeci z rzędu znaleźć się w gronie teamów, walczących o „Złota Nike".** A tak, po prostu będziemy zastanawiali się, jakim rezultatem zakończy się rywalizacja we Wrocławiu i jakich też roszad dokona w składzie podstawowej jedenastki trener **Antoni Piechniczek.**

Z ostatnich wieści, jakie napłynęły do nas z obozu w Kamieniu, selekcjoner reprezentacji zdecydowany jest na razie, co do obsady dwóch pozycji. Wiadomo, że nie będzie mógł grać **Józef Młynarczyk**, więc jego miejsce zajmie **Piotr Mowlik.** Wiadomo również, że w związku z dwiema żółtymi kartkami, nie będzie mógł wystąpić kapitan narodowego teamu — **Marek Dziuba.** Jego miejsce zajmie **Krystian Walot** z chorzowskiego Ruchu. Ponadto trener **Piechniczek** chce dać szanse występu takim zawodnikom, jak **Mirosław Okoński** z warszawskiej Legii, **Andrzej Pałasz** oraz **Tadeusz Dolny** z zabrzańskiego Górnika, czy **Dariusz Dziekanowski** z warszawskiej Gwardii. Brany był również pod uwagę młody napastnik szczecińskiej Pogoni — **Janusz Turowski**, ale kontuzja wyeliminowała go z przygotowań do meczu z Maltą.

Wydaje się jednak, że mecz we Wrocławiu rozpocznie sprawdzona już jedenastka, tylko z dublerami w bramce, na prawej obronie oraz na prawym skrzydle (nie będzie przecież mógł grać Lato) i środku ataku (nie przyjedzie do Wrocławia ani na mecz z Hiszpanią w Łodzi — Szarmach). Zasadnicze zmiany nastąpią chyba po pierwszej połowie spotkania, ale trener **Piechniczek** będzie dobierał partnerów do „osi": **Mowlik, Żmuda, Boniek i Smolarek.** Dla pomocnika Widzewa będzie to 49 występ w narodowym zespole, a jubileuszowy, 50, nastąpi przed łódzką publicznością w spotkaniu przeciwko gospodarzom „Espana 82" — reprezentacji Hiszpanii.

Przypominamy, że pierwszy mecz Polaków na Malcie zakończył się rezultatem 2:0 i przerwany został w drugiej połowie na skutek nieodpowiedzialnego zachowania się kibiców. Reprezentacja NRD natomiast w regulaminowym czasie gry i bez kibicowskich ekscesów pokonała rywali na wyjeździe 2:1. Nikt nie dopuszcza myśli, że możemy z reprezentacją Malty przegrać, a nawet zremisować. Można potraktować gości, jako sparringpartera przed meczem z Hiszpanią, ale lekceważyć rywala za bardzo nie należy.

(asz.)

Komunikat Totka

EXPRESS LOTEK

8 — 10 — 11 — 19 — 40

MAŁY LOTEK

I losowanie:

4 — 8 — 9 — 13 — 42

II losowanie:

3 — 16 — 25 — 26 — 28

Banderola: 2758

LOSOWANIE II:

80 rozw. z 5 traf. — 28.000 zł, 5.201 rozw. z 4 traf. — 434 zł, 107.582 rozw. z 3 traf. — 28 zł.

LOSOWANIE II:

2 rozw. z 6 traf. — 1.139.658 zł, 130 rozw. z 5 traf. — 22.500 zł, 6.006 rozw. z 4 traf. — 621 zł, 102.220 rozw. z 3 traf. — 58 zł.

Piotrkowska dogrywka

W Piotrkowie rozpoczął się mecz szachowy A. Brustman z Czechosłowaczką E. Klimova o zakwalifikowanie się do międzystrefowego turnieju mistrzostw świata kobiet. W rozegranym we wrześniu w Bydgoszczy strefowym turnieju, zawodniczki te zajęły wspólnie 5—6 miejsce, a do międzystrefowego turnieju kwalifikowało się 5 zawodniczek i stąd konieczność „dogrywki".

Pierwsza partia wygrała Klimova. Zawodniczki mają rozegrać cztery partie.

Polska — NRD w Łodzi

Starania działaczy piłki ręcznej naszego województwa zakończyły się pełnym powodzeniem. Jak nas poinformowano wczoraj w OZPR, w hali ŁKS przy al. Unii w czwartek (10 bm.) odbędzie się oficjalny mecz reprezentacji Polski z młodzieżową reprezentacją NRD. Początek spotkania „siódemek" Polski i NRD o godzinie 17.30. W przeddzień oba zespoły zmierzą się w Piotrkowie, gdzie na obozie przebywają nasze najlepsze piłkarki ręczne. Dodać wypada, że mecze z „młodzieżówką" NRD stanowią dla Polek jeden z etapów przygotowania się do turnieju „B" tegorocznych MŚ, które rozpoczynają.

Przypomnijmy, że reprezentacje polskich szczypiornistek prowadzi znany łódzki szkoleniowiec, były opiekun I-ligowej drużyny Anilany, później- II-ligowego ChKS — Tadeusz Wadych. Ponadto w bramce naszego narodowego zespołu wystąpi wychowanka MKS Łodzianka, broniąca obecnie barw chorzowskiego AKS — Bożena Enkelman.

Zapraszając wszystkich sympatyków piłki ręcznej na tę imprezę, informujemy, że bilety dla młodzieży szkolnej będą do nabycia w kasach hali w dniu meczu w cenie 20 zł, a dla prostych — 40 zł **(w)**

Mecze „na szczycie"

Z sobotnio-niedzielnych imprez, które odbędą się w Łodzi, na uwagę zasługują przede wszystkim pierwszoligowe spotkania koszykarek. Będzie to drugi pojedynek w ekstraklasie pań na tzw. szczycie.

Przed tygodniem koszykarki Wisły gościły rewelacyjnie spisującą się drużynę Ślęzy, toczac zacięty, zwycięski bój z wrocławiankami. **W sobotę w hali przy al. Unii (godz. 18), a w niedzielę w Pabianicach (godzina 16) mistrzynie Polski staną przed zespołem ŁKS i pabianickiego Włókniarza.** Jeśli podopieczne J. Kantorskiego zdołają przeważyć szalę zwycięstwa na swoją korzyść, otworzy się szansa ubiegania się o mistrzostwo Polski. Obok Wisły w halach Łodzi (niedziela, godz. 16) i Pabianic (sobota, godz. 17), wystąpi drużyna koszykarek ze Stalowej Woli. **(w)**

K. Sujka już trenuje

Po szczerej rozmowie na posiedzeniu zarządu klubu, reprezentant SKS Społem, były wicemistrz świata i wielokrotny reprezentant Polski — Krzysztof Sujka podjął treningi. Zakończył się więc wieloletni, niepotrzebny ani zawodnikowi ani też działaczom klubu (więc i w żadnym przypadku łódzkiemu i polskiemu kolarstwu) „konflikt".

Nie wątpimy, że znany z ambicji i zaangażowania K. Sujka pod okiem klubowych trenerów odrobi dotychczasowe zaległości i po intensywnie przepracowanej zimie z powodzeniem rozpocznie przyszłoroczny sezon startowy.

NRD — Malta 5:1 (2:1)

Na stadionie Carl-Zeiss w Jenie rozegrany został eliminacyjny mecz piłkarskich mistrzostw świata grupy VII NRD — Malta. Wysokie zwycięstwo odnieśli piłkarze NRD 5:1 (2:1). Mecz obserwowało tylko 2 tys. widzów.

Bramki strzelili: dla NRD — Krause (w 18 min.), Streich (w 35 min.), Michael Huen (w 72 min.), Liebers (w 75 min.), i Holland (samobójcza) w 89 min., dla Malty — Spiteri (w 41. min.).

NRD: Rudwaleit — Schnuphase, Ullrich, Troppa, Baum — Liebers, Krause, Steinbach — Bielau, Streich, Trocha.

MALTA: Bonello — Holland, Ed. Farrugia, Fenach, E. Farrugia, Tortel, de Giorgio, Fabri, J. Xuereb, Spiteri, Buttigieg.

TABELA GRUPY VII

1. Polska	6:0	6—2
2. NRD	4:4	9—5
3. Malta	0:6	2—9

Do rozegrania pozostał mecz Polska — Malta (15 bm.) we Wrocławiu.

BUŁGARIA — AUSTRIA 0:0

W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw świata (grupa 1), Bułgaria zremisowała w Sofii z Austrią 0:0.

Rezultat tego meczu jest w praktyce równoznaczny z awansem piłkarzy Austrii do finału „Espana 82". Wprawdzie teoretycznie Bułgarzy mogliby jeszcze wyprzedzić Austriaków, ale musieliby wygrać z RFN na jej terenie co najmniej różnicą 6 bramek. Jest to nierealne. Tak więc — obok RFN, do finałów „Espana 82" awansują Austriacy.

Mecze do rozegrania 18.11.: RFN — Albania (Dortmund i 22.11. RFN — Bułgaria (Duesseldorf).

SZWAJCARIA — RUMUNIA 0:0

W środę wieczorem w Bernie rozegrany został przedostatni eliminacyjny mecz piłkarskich mistrzostw świata w grupie IV, w którym Szwajcaria zremisowała z Rumunią 0:0.

Do końca rozgrywek w tej grupie pozostał jeszcze jeden mecz, w którym 18 bm. w Londynie grać będą Anglia i Węgry.

1 Węgry	10:4	13—7
2 Rumunia	8:8	5—5
3 Anglia	7:7	12—8
4 Szwajcaria	7:9	9—12
5. Norwegia	6:10	8—13

* * *

W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw Europy juniorów do 16 lat Węgry pokonały Rumunię 3:0 (2:0).

W skrócie

• Do ośmioosobowego finału mistrzostw Europy floretu kobiet awansowała jedna Polka — D. Składska.

• W zaległym meczu I ligi koszykówki mężczyzn, Resovia przegrała z Wisłą 82:83 (44:50).

• W Londynie na tenisowym turnieju Grand Prix w I rundzie wyeliminowany został I. Nastasse, który przegrał z R. Lewisem 4:6, 1:6.

Dziś w Radio i TV

CZWARTEK, 12 LISTOPADA

PROGRAM I

6.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Ogólnopolskie Spotkania Rodzin Muzykujących we Wrocławiu. 13.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Rybacka prognoza pogody 13.05 Studio Gama. 14.00 Wiad. 14.05 Studio Gama. 15.00 Wiad. 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 15.30 Studio Relaks. 15.35 Co jest grane? 15.55 Człowiek i środowisko. 16.00 Muzyka i aktualności. 16.30 Piosenki trochę zapomniane. 17.00 Wiad. i inf. sport. 17.10 Radiowe spotkania. 17.50 Radiokurier. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.25 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 „Punkt widzenia". 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców. 20.05 Koncert życzeń. 20.30 Mistrzowie nastroju. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.20 Przeboje z Interstudia. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.25 Kraków na muzycznej antenie. 23.00 Wiad. inf. sportowe oraz Polemiki. 23.30 Aud. publicystyczna. 0.01 Wiad.

PROGRAM II

11.00 Wiad. 11.35 Co słychać w świecie. 11.40 Radiowa Poradnia Rodzinna. 11.45 Ravi Shankar gra na gitarze. 12.05 Od miniatury do uwertury. 12.25 Nie ma marginesu. 12.45 Śpiewający aktorzy 13.00 Dla kl. III—IV — „Spotkanie w Żarnowcu". 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi 13.51 Bałkańskie rytmy ludowe 14.10 Gospodarcze problemy regionów. 14.20 Pieśni Stanisława Moniuszki. 14.40 NURT — Wychowawcza rola prasy. 15.00 Polskie pieśni żołnierskie. 15.10 Magazyn łowiecki 15.30 Wiad. 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 M. Musorgski — fragm. dramatu muzycznego „Borys Godunow". 16.20 RTSS dla Pracujących. 16.35 Pan inspektor przyszedł. 17.00 Radiowy Poradnik Językowy. 17.20 Przeboje filmowe — Ella Fitzgerald. 17.30 Szersze spojrzenie. 17.50 Sonata Księżycowa Beethovena w nagraniu I. Friedmana. 18.05 Mistrzowie swojego warsztatu. 18.25 Plebiscyt Studia Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 Kalejdoskop nauki 19.30 Co piszą o muzyce? 20.00 Panorama wokalistyki. 20.30 Lekcja jęz. rosyjskiego. 20.45 Lekcja języka niemieckiego. 21.00 Pomysł na sprzedaż. 21.20 Wiersze śpiewane — E Stachura. 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 Wersje i kontrowersje. 22.05 „Stare Miasto — moja miłość" — rep. J. Rybczyńskiego. 22.30 Wybitne kreacje muzyki dawnej: duety miłosne w nagraniu mistrzowskiej pary — Emmy Kirkby i Martyna Hilla. 23.15 Kronika kulturalna. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 Codziennie powieść w wyd. dźw. — M. Bułhakow: „Biała Gwardia". 11.30 Jazzowe spotkania — M. Waldron i J. Coltrane. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Czyste radości mojego życia" — odc. pow. 14.00 Franko — belgijscy mistrzowie skrzypiec. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Autorskie piosenki śpiewają: Barbara i Guy Beart. 15.30 Odkurzone przeboje. 16.00 L. Krzywicki: „Polaków wspominki z Ameryki" 16.15 Muzykobranie. 16.40 „Odzyskać ziemię" — rep. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Blues wczoraj i dziś 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Kultura — Stan zagrożenia — aud. M. Wilhelmiego. 19.20 „Jesień pośród nas" — gra J. Jarczyk. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — G Verdi: „Aroldo". 19.50 „Rondo" — odc. pow. 20.00 Mini-max. 20.45 Dee Brown „Pochowaj me serce w Wounded knnee". 21.00 Reminiscencje muzyczne. 22.00 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — Ella Fitzgerald. 22.15 F. Nietzsche — „Tako rzecze Zaratustra". 22.30 Studio nagrań. 23.00 Poezja S. Mallarmé. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

11.25 Muzyczne nowości radiofonii. 12.05 Wiad. (Ł). 12.08 „Za granicami miast" — mag. (Ł). 12.23 Chwila muzyki (Ł). 12.25 Utwory klawesynistów francuskich (stereo) 13.00 Wiad. 13.05 Muzyka polska XX w. 13.50 Do dziś bliscy — Tadeusz Kościuszko. 14.20 Koncert z nagrań Orkiestry Kameralnej PR i Tv w Poznaniu (stereo) 15.00 Studio Gama w Stereo (stereo) 16.00 Wiad. 16.05 Muzyka Wschodu (stereo) 16.20 Muzyczne konfrontacje 17.00 Aktualności dnia (Ł). 17.20 „Idzie na deszcz" — koncert (Ł). 17.35 „Przed koncertem w filharmonii" — inform. Marii Hoffmann (Ł). 17.50 Kolejowa suita — koncert rozrywkowy w opr. Jerzego Kijo (Ł). 18.20 „Nietypowi" — rep. Grażyny Papier (Ł). 18.35 Utwory łódzkich kompozytorów (Ł). 18.45 Prezentacje „Od Juga do Juga" (stereo). 19.25 Giełda płyt (stereo). 20.10 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki — „Kolumbowie rocznik 20" — odc. pow. R. Bratnego. 20.30 Sławne dzieła, sławni wykonawcy (stereo). 22.00 Wiad. 22.05 Teatr PR: „Obszar swobody" — słuch. Henryka Bardijewskiego. 23.05 Dzieła Bartoka. 23.45 Kartki o muzyce. 24.00 Nokturn współczesny. 0.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — język polski, sem. 1 i biologia, sem. 3. 9.00 Dla szkół: praca — technika, kl. 2. 11.00 Język polski, kl. 7—8. 13.00 TTR. RTSS — matematyka, sem. 1 i fizyka, sem. 1. 14.30 Jak wprowadzać reformę gospodarczą. 16.30 Dziennik. 16.50 Czwartek TDC. 17.45 Poligon 18.10 Rolnicze rozmowy. 18.20 Sonda. 18.50 Dobranoc. 19.00 Z archiwum telekina — „Beczka dla amontillado". 19.30 Dziennik. 20.15 „Przynęta", film krym. prod. USA 21.30 Piłkarski Totek. 21.35 Pegaz. 22.20 „Opowieści niezwykłe" — „Wenus z Ille". 22.45 Dziennik.

PROGRAM II

17.45 Język rosyjski (3). 18.20 Świat na małym ekranie. 19.00 Magazyn kulturalny (Ł). 19.30 Dziennik. 20.00 NURT — matematyka. 20.30 NURT — pedagogika pracy. 21.00 NURT — cywilizacja i kultura współczesna. 21.30 24 godziny. 21.40 Wieczór filmowy — filmy Marcela Łozińskiego.

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 11 listopada minęła pierwsza bolesna rocznica śmierci naszego nieodżałowanego Męża i Ojca

Ś. † P.

EDWARDA RUDZKIEGO

Msza św. za duszę Zmarłego zostanie odprawiona dnia 23 listopada br. o godz. 19 w kościele Sióstr Bernardynek w Łodzi, przy ul. Rudzkiej 55.

ŻONA z CÓRKAMI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 listopada 1981 r. zmarł, przeżywszy lat 38

WACŁAW DWORZAŃSKI

długoletni pracownik naszego przedsiębiorstwa.

Żonie, Dzieciom i pozostałej Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA ZW ZAW. PRAC. KULTURY i SZTUKI, KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z OKRĘGOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ROZPOWSZECHNIANIA FILMÓW w ŁODZI

Dnia 5 listopada 1981 roku zmarł w Warszawie

DR

STANISŁAW MAZUR

emerytowany profesor zwyczajny, w latach 1945 — 1948 profesor Uniwersytetu Łódzkiego, organizator Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UŁ, kierownik Katedry Matematyki II. W Zmarłym uniwersytet stracił wybitnego uczonego i wychowawcę wielu pokoleń matematyków, także Uniwersytetu Łódzkiego.

REKTOR, SENAT, DZIEKAN i RADA WYDZIAŁU MATEMATYKI, FIZYKI i CHEMII, DYREKCJA i PRACOWNICY INSTYTUTU MATEMATYKI UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Dnia 5 listopada 1981 roku zmarła nagle, w wieku 35 lat, nasza serdeczna Koleżanka, zasłużony i ceniony pracownik Instytutu

Ś. † P.

WIESŁAWA TOMALCZYK

Łączymy się w żalu z całą Rodziną, składając wyrazy najgłębszego współczucia.

KIEROWNICTWO, KOLEŻANKI i KOLEDZY z INSTYTUTU TECHNOLOGII FERMENTACJI i MIKROBIOLOGII POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

Zawiadamiamy Przyjaciół i Życzliwych, że dnia 14 listopada 1981 r. o godz. 19 zostanie odprawiona msza św. w katedrze za spokój duszy

Ś. † P.

PROF. DR

TADEUSZA LIPCA

oraz Jego Żony

Ś. † P.

HALINY KRYSTYNY LIPIEC

w drugą rocznicę Jej śmierci.

SIOSTRA i RODZINA

W trzecią rocznicę śmierci

Ś. † P.

KSIĘDZA PRAŁATA DR

EDMUNDA BIELICKIEGO

zostaną odprawione msze św.: w niedzielę, dnia 15 listopada br. o godz 12 w kaplicy na cmentarzu św. Józefa w Łodzi, ul. Ogrodowa 39, oraz w poniedziałek, dnia 16 listopada br. o godz. 18.30 w kościele Przemienienia Pańskiego w Łodzi, ul. Rzgowska 88 na które serdecznie zaprasza wszystkich życzliwych pamięci Zmarłego

SIOSTRZENIEC STANISŁAW z RODZINĄ

Tych wszystkich, w których sercach i pamięci pozostała na zawsze nasza najdroższa Córka i Siostra

Ś. † P.

ELŻBIETA NIEWADZIŁ-KROPIDŁOWSKA

zawiadamiamy, że dnia 15 listopada br. o godz. 18 w kościele N. Im. Jezus przy ul. Sienkiewicza 60 odbędzie się msza św. za spokój Jej duszy. Pozostający w ciągle żywym żalu i uczuciu niepowetowanej straty

RODZICE i SIOSTRA

W dniu 9 listopada 1981 roku, po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku lat 37 zmarł nasz najukochańszy Syn i Brat

Ś. † P.

MAGISTER EKONOMII

JAN ZENON KANIA

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 13 listopada br. o godz. 10 w kościele Najświętszego Serca Jezusowego na Julianowie, po czym odbędzie się eksportacja zwłok na cmentarz rzym.-kat. Radogoszcz, o czym zawiadamiają pogrążeni w wielkim bólu

RODZICE, SIOSTRA z MĘŻEM i DZIEĆMI oraz POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 7 listopada 1981 roku, w wieku 62 lat zmarł nasz pracownik i Kolega

TADEUSZ BUJAK

W imieniu Koleżanek i Kolegów wyrazy serdecznego współczucia całej Rodzinie Zmarłego składa

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" przy ZPO „PRÓCHNIK" ZAKŁ. B

Dnia 16 listopada 1981 roku w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej Łódź, ul. Łąkowa 97, o godz. 6.30 odbędzie się msza św. za duszę

Ś. † P.

LUCYNY TEODORCZYK

o czym zawiadamia

MĄŻ

KSIĘDZU BISKUPOWI

JÓZEFOWI ROZWADOWSKIEMU

ORDYNARIUSZOWI DIECEZJI ŁÓDZKIEJ,

wyrazy szczerego współczucia i chrześcijańskiej jedności z powodu śmierci

SIOSTRY

składa wraz z darem modlitwy WSPÓLNOTA z KOŚCIOŁA SIOSTR BERNARDYNEK w ŁODZI-RUDZIE

Msza św. w intencji Zmarłej ZOFII z Rozwadowskich OLESIAK zostanie odprawiona w piątek, 13 listopada br. o godz 14 w kościele Sióstr Bernardynek w Łodzi (ul. Rudzka 55), po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu w Łodzi-Rudzie.

Ś. † P.

ANNA OWIDZKA

po krótkich cierpieniach, zmarła w dniu 8 listopada 1981 r., przeżywszy lat 70. Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiają

BRAT, BRATOWA, SIOSTRZENCY, CIOTKA oraz POZOSTAŁA RODZINA

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 13 listopada br. o godz. 11 z kaplicy cmentarza Zarzew.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Pierwsi mieszkańcy GRECJI

Sporo wiemy o antycznej Grecji — a co było wcześniej? W ostatnich latach znaleziono na południowych krańcach Półwyspu Bałkańskiego wiele nowych śladów ludzi ze starszej epoki kamiennej. Koło miasteczka Franktia, na samym południu Peloponezu, znaleziono zasypaną przed tysiącami lat jaskinię. Znajduje się ona na wychodzącym daleko w morze kamiennym przylądku. Wylot jaskini na wysokości 15 m nad poziomem morza — został zasypany przez osuwisko skalne w wyniku silnego trzęsienia ziemi.

Archeolodzy domyślili się istnienia zasypanej jaskini, badając zachowane u jej podnóża ślady dawnego osadnictwa. Były to narzędzia kamienne, kości i węgiel drzewny z dawnych ognisk. Po odkopaniu wejścia — natrafiono na korytarze i komory skalne długości ponad 200 m. W grubej warstwie mułu i gruzu, na dnie jaskini, znaleziono bardzo wyraźne ślady osadnictwa z różnych epok. Grota była już zamieszkiwana 20 tys. lat p.n.e. przez myśliwych i rybaków. Znaleziono prymitywne narzędzia z krzemienia i kwarcytu oraz ślady wielkich ognisk. W tym okresie klimat był dość chłodny. W 3 tysiące lat później klimat był trochę cieplejszy. Wzrosło zaludnienie pieczary. Dawni mieszkańcy polowali na bizony, dzikie konie, kozy. Żywili się także małżami i nasionami roślin. Wytwarzali już doskonalsze narzędzia kamienne — ostrza i groty.

Po kilku tysiącach lat nastąpiło dalsze ocieplenie klimatu; był to koniec epoki lodowej. Ówcześni mieszkańcy groty polują na jelenie, łowią ryby — żywią się także owocami drzew. W VIII tysiącleciu p.n.e. żyli tu rybacy. Zostały po nich grube warstwy kości ryb morskich i skorup małży. Z tego okresu pochodzą również wyroby z obsydianu — najstarsze w całym basenie Morza Egejskiego. Prawdziwą sensacją było odkrycie u wejścia do pieczary szkieletu mężczyzny, pochowanego w specjalnym zagłębieniu. Badania wykazały, że zmarły cierpiał na malarię. W VI tysiącleciu p.n.e. klimat był już zbliżony do współczesnego. Mieszkańcy jaskini rozwijali hodowlę owiec i kóz. Trudnili się także rolnictwem — znaleziono bowiem ziarna pszenicy i jęczmienia, kamienne żarna, gliniane pojemniki do przechowywania zboża. Znaleziono liczne szczątki ceramiki — naczynia były robione bez użycia koła garncarskiego — ale odznaczały się zgrabnym kształtem i były ozdabiane geometrycznym wzorem.

Około III tysiąclecia p.n.e. osadnictwo się urywa. Prawdopodobnie w tym okresie nastąpiła katastrofa. Trzęsienie ziemi spowodowało osunięcie się skały i zawalenie wejścia do jaskini. Archeolodzy przypuszczają, że ówcześni mieszkańcy groty zdołali się wcześniej uratować, gdyż wewnątrz nie znaleziono szczątków ludzkich z tego okresu.

Stara dzielnica Płowdiw

Zaułek starej części Płowdiw stanowiącej dziś muzeum architektury bułgarskiego Odrodzenia. 250 budynków uznano za pomniki kultury.

CAF — STA

Znaki naszego czasu

Na porządku dnia stoi pytanie: jakie czynniki kształtują dyscyplinę społeczną? Dr Barbara Kulczycka z Instytutu Problematyki Przestępczości uważa, że dyscyplina w społecznym odczuciu związana jest — najogólniej biorąc — ze stanem praworządności w państwie. Zdaniem dr Kulczyckiej poczucie sprawiedliwości lub jego brak, w zasadniczej mierze kształtuje postawę prawdziwego, niekłamanego zaangażowania wobec pracy, bez której nie można w ogóle mówić o dyscyplinie w głębszym tego słowa znaczeniu.

W swoim czasie Ośrodek Badania Opinii Publicznej przeprowadził sondę wśród tysiącosobowej, reprezentatywnej grupy Polaków powyżej 15 roku życia. Trzy czwarte spośród nich, bardziej lub mniej boleśnie, odczuwało brak sprawiedliwości społecznej. Co rozumiano pod tym pojęciem? Dowolność, spontaniczność odpowiedzi sprawiła, że podawano jako przykłady bądź ogólne kryteria niesprawiedliwości, bądź sfery życia społecznego szczególnie silnie dotknięte deformacjami, bądź też konkretne zjawiska życia społecznego. Niesprawiedliwość według ankietowanych bierze się więc i ze złej dystrybucji dóbr, i z przywilejów związanych z określonym statusem społeczno-zawodowym. Niesprawiedliwość przejawia się także w występowaniu negatywnych, patologicznych, dezaprobowanych zjawisk życia społecznego, jak: znajomości i kumoterstwo, biurokracja, złe stosunki w pracy, wywyższanie się, oszukiwanie, znieczulica, „zgarnianie pod siebie", łapownictwo, korupcja, dezinformacja, nadużywanie stanowisk, nieoficjalne apanaże, luksusowa konsumpcja na koszt społeczny itp.

Analizując wyniki tego sondażu, dr Kulczycka wskazuje na to, że aż 42 proc. badanych dostrzegało istnienie grup ludzi mających niesłuszne, nadmierne przywileje i możliwości. Lokowano je przede wszystkim w sferze zarobków, dalej korzyści związanych z miejscem w strukturze, a także możliwości wynikających ze sprawowania władzy, takich, jak: bezkarność, moc, racja bez względu na rzeczywistą rację itp. Zważywszy, na to, że omawiany sondaż realizowany był w połowie 1978 roku, a więc w okresie, kiedy oficjalne doniesienia pozostawały w zdecydowanej sprzeczności z obserwowaną rzeczywistością — ostrość deklarowanych opinii nabiera szczególnie znamiennego wyrazu.

W tym samym mniej więcej czasie OBOP przeprowadził ankietę dotyczącą rozprzestrzeniania się zjawisk negatywnych społecznie. Ich dostrzeganie, przekonanie o ich wzroście, jak zauważa dr Kulczycka, również nie pozostaje bez wpływu na kształtowanie się postawy ogólnej akceptacji, a w konsekwencji na poziom dyscypliny społecznej.

Otóż we wspomnianym sondażu jako najbardziej dokuczliwy problem dnia codziennego uznany został alkoholizm, zaś następne: załatwianie spraw przez protekcję, spekulacja, pasożytnictwo społeczne, lekceważenie obowiązków służbowych, których szczególną formą jest lekceważenie petentów przez urzędników. W innej sondzie dotyczącej łapownictwa badani byli zdania, że dawanie łapówek jest szczególnie powszechne przy zakupie artykułów użytku domowego, takich jak meble lub pralki automatyczne, przy przyjmowaniu dziecka do szkoły średniej, skierowaniach do sanatorium, uzyskaniu dobrej pracy, przyjęciu do lepszego szpitala, wykonywaniu operacji przez wybranego lekarza, otrzymaniu mieszkania czy przydziału na materiały budowlane. Zarówno wśród osób korzystających z protekcji, jak i wręczających przy załatwianiu swoich spraw pieniądze lub drogie prezenty, większość była przekonana, że osiągnięcie celu normalną drogą byłoby raczej niemożliwe, ewentualnie zrealizowałoby się później lub gorzej.

W kilku innych sondażach OBOP zbierał opinie o działaniu urzędów, instytucji i organów wymiaru sprawiedliwości. Omawiając ich wyniki dr Kulczycka powiada, że urzędnik jest dla przeciętnego obywatela przedstawicielem władzy. Opinia o „tych na górze", o ich stosunku do obywateli, często kształtowana jest w trakcie kontaktu z urzędnikiem, i to niekoniecznie najwyższego szczebla. Uogólnienia dokonywane przy okazji tych kontaktów przenoszone są na inne struktury, wpływając na kształtowanie ogólnej atmosfery, poczucia, że „oni nas szanują" lub „oni mają nas za nic". Postawa urzędników w zakładach pracy — szczególnie działu kadr — rzutuje niezwykle silnie na stopień identyfikacji z zakładem i jego interesami. A w skali szerszej — na identyfikacje z interesem kraju i jego sprawami, co w zasadniczym stopniu kształtuje postawy wobec pracy, a także wobec dyscypliny pracy.

Badanych zapytano, od czego, ich zdaniem, zależy pomyślne załatwienie jakiejś ważnej sprawy w urzędzie. 45 proc. ankietowanych odpowiedziało, że od wpływów i znajomości. Zdaniem respondentów, dominującą rolę odgrywają elementy nie związane zupełnie z zasadnością sprawy i zasadami praworządności: wpływy, znajomości, przypadek, cechy osobiste załatwiającego: jego zaradność, spryt, obycie, umiejętność postępowania, wreszcie pieniądze. A więc mniej lub bardziej legalne czynniki instrumentalne. Zapytano też, czy warto odwoływać się wnosić skargi z racji doznanej krzywdy, trudności w załatwianiu ważnych spraw. Połowa ankietowanych odpowiedziała, że z różnych względów, a często przez wzgląd na własne interesy, nie ma sensu korzystać z prawa do składania skarg i wniosków.

Rzeczywiste funkcjonowanie instytucji, a jej ocena przez społeczeństwo, nie zawsze muszą być tożsame. Natomiast nie ulega wątpliwości, konkluduje dr Kulczycka, że społeczna ocena kształtowana jest przede wszystkim przez doświadczenia własne lub cudze i pozostaje w ścisłym związku ze stanem faktycznym. Sytuacja, w której połowa obywateli skłonna jest do rezygnacji z dochodzenia własnych praw — zmusza do refleksji nad funkcjonowaniem i realizacją zasady praworządności. Oparta jest ona bowiem na relacji dwustronnej: wymaga się praworządnego postępowania od obywateli — ale i obywatele oczekują tego samego od strony władzy, której urząd jest przedstawicielem. Gdy w społecznej świadomości utrwala się przekonanie, że tylko władza ma racje, narasta uczucie frustracji, często agresji.

Negatywizm i krytycyzm społeczny wyrastający z konkretnych deformacji, jak twierdzi dr Kulczycka, ma tendencje do „samowzmacniania się". Zwiększanie się obszarów życia ocenianych krytycznie powoduje frustrację, a po niej poczucie bezradności lub agresję. Im wcześniejsze zatem zlokalizowanie obszarów niezadowolenia, tym większa szansa na zapobieganie tym negatywnym zjawiskom. Barbara Kulczycka uważa, że niesłychanie istotne dla skutecznej profilaktyki społecznej jest prowadzenie — przy pomocy niewielkiej liczby rzetelnych wskaźników — badań opinii społecznej w zakresie przestrzegania praworządności, rozprzestrzeniania się zjawisk negatywnych społecznie, nastrojów społecznych, akceptacji władz itp. Badania te — w imię wartości diagnostycznej — powinny być przeprowadzane w jednakowych, kilkumiesięcznych odstępach czasu, a w sytuacjach uzasadnionych — częściej. Zaś władza, aż po najwyższe szczeble, powinna umieć z nich wyczytać prawdę i tylko prawdę.

KATARZYNA STAWISKA

Czysta, tania, niewyczerpalna

Wykorzystanie potencjalnych zasobów hydroenergetycznych kraju dla wytwarzania energii w elektrowniach wodnych, przy zbiornikach retencyjnych i stopniach wodnych, wynosi zaledwie 14 proc. Wiele istniejących spiętrzeń nie jest w ogóle spożytkowanych. Od pewnego czasu rośnie zainteresowanie możliwością otrzymywania energii z praktycznie niewyczerpalnego źródła, jakie stanowią wody rzek i strumieni. Energetyka wodna nie zanieczyszcza środowiska naturalnego, a uzyskiwany dzięki niej prąd jest bardzo tani.

Ważną rolę w dążeniu do przywracania gospodarce nieczynnych małych rzecznych hydroelektrowni i młynów — może odegrać region środkowego Pomorza. Gęsta sieć bystrych strumieni i rzek może — jak twierdzą energetycy — zaspokoić potrzeby regionu w prąd, gdyby uruchomiono nieczynne elektrownie i zainstalowano nowe siłownie na istniejących już rzecznych progach. Przytacza się argument, że 60 mln kWh uzyskiwanych z istniejących tu, czynnych kilkunastu hydroelektrowni i 300 mln kWh dostarczanych przez elektrownię szczytowo-pompową w Żydowie — pokrywa w 50 procentach potrzeby energetyczne np. woj. koszalińskiego. Około 40 obiektów czeka na uruchomienie. Jeszcze w br. zamierza się uruchomić elektrownię w Poganicach o mocy 50 kW i w Łupawie — o mocy 70 kW, na rzece Łupawa w woj. słupskim. Podłączono już do krajowej sieci wyremontowaną hydroelektrownię o mocy 350 kW w Kępicach na rzece Wieprzy — także w woj. słupskim. Trwają prace w kilku kolejnych obiektach — np. przy czynnych młynach.

Istniejący przy oddziale NOT w Koszalinie Społeczny Komitet Energetyki Wodnej postanowił zająć się sprawami odbudowy, budowy i użytkowania małych elektrowni wodnych, których kilkanaście działało sprawnie przez wiele lat powojennych. W pierwszej kolejności komitet dokonał inwentaryzacji nieczynnych elektrowni i obecnie przeprowadza prace, których celem jest stwierdzenie stanu technicznego obiektów, m. in. siłowni wodnej w Darłowie.

Jest szansa, że w najbliższych latach rachunek ekonomiczny zmusi lokalnych gospodarzy do wykorzystania wodnej energii elektrycznej jako siły gospodarczej taniej i łatwo dostępnej. Na Politechnice Gdańskiej opracowano projekt turbiny tzw. przepływowej, o prostej konstrukcji, którą będzie można montować na progach rzecznych tworzonych np. przez okoliczne wsie czy państwowe gospodarstwa rolne.

Na światowym rynku jedna tona węgla kosztuje sto dolarów. Przez średniej wielkości progi wodne na koszalińskich i słupskich rzekach — progi nie wykorzystywane energetycznie — przewala się rocznie tyle wody, że zamieniona w prąd zaoszczędziłaby gospodarce kilkadziesiąt tysięcy ton węgla energetycznego, spalanego w elektrowniach-gigantach. Tak więc — jest o co zabiegać nie tylko w tym regionie kraju.

Porwany Księżyc

Pochodzenie Księżyca stanowi do dziś nie wyjaśnioną zagadkę. Najwięcej zwolenników zyskały teorie głoszące kosmiczne pokrewieństwo naszej planety i jej satelity. Uważano, że Ziemia i Księżyc powstawały w tych samych warunkach i mniej więcej w tym samym czasie. Były również hipotezy, że Księżyc jest gigantycznym odpryskiem materii — oderwanym od naszej planety w bardzo wczesnym stadium jej rozwoju.

Ostatnio wysunięto oryginalną hipotezę przedstawiającą Księżyc jako zdegradowaną planetę. Astronomowie zwracają uwagę, że planety z tzw. grupy ziemskiej albo nie mają wcale satelitów — jak Merkury i Wenus, albo mają bardzo małe księżyce jak Mars. Planety — giganty: Jowisz, Saturn, Uran i Neptun mają wprawdzie duże księżyce ale w stosunku do ich rozmiarów satelity te są bardzo małe. Jako jedna planeta w naszym układzie słonecznym wyróżnia się Ziemia. Jest ona tylko osiemdziesiąt razy większa od swego satelity. Tę nietypowość układu Ziemia — Księżyc uczeni tłumaczą oryginalną hipotezą, w myśl której Księżyc był kiedyś samodzielną planetą. Przypuszcza się, że porywanie mniejszych planet przez większe lub ucieczki wielkich satelitów i ich usamodzielnienie się są zjawiskami dość częstymi.

Za teorią porwania Księżyca przez Ziemię przemawia fakt, że krąży on nie w płaszczyźnie równika ziemskiego, lecz raczej w płaszczyźnie równika słonecznego. Jak Ziemia mogła przechwycić Księżyc? Byłoby to możliwe w przypadku poruszania się Księżyca po bardzo wydłużonej orbicie. Kiedyś mógł on znaleźć się w bliskim zasięgu Ziemi, która go przechwyciła na stałe.

„Arktyczne safari" na Spitsbergenie

W przyszłym roku norweskie agencje podróży, zainaugurują cykle wypraw turystycznych po norweskiej prowincji Svalbard (Spitsbergen), obejmującej grupę wysp na Morzu Arktycznym.

Wycieczkowe turnusy (maksimum 8 osób), zapewnią uczestnikom udział w prawdziwej arktycznej przygodzie i poznanie podpiegunowej egzotyki. Warunkiem uczestnictwa w wyprawie, jest doskonały stan zdrowia, potwierdzony zaświadczeniem lekarskim. Każdy z kandydatów musi być przygotowany na dość forsowne marsze z 20-kilogramowym plecakiem, zawierającym niezbędny ekwipunek, spanie w warunkach polowych oraz możliwość przeżycia na szlaku „przygody" wymagającej wykazania odwagi i odporności psychicznej.

Koszty udziału w „arktycznym safari" ustalone będą przez poszczególne agencje turystyczne w zależności od miejsca zamieszkania uczestnika i odległości dzielącej jego rodzinny kraj od miasta Tromsoe w płn. Norwegii. Tam będzie bowiem miejsce ogólnej zbiórki przed odlotem do Longyearbyen — administracyjnego centrum prowincji i siedziby towarzystwa wydobycia węgla Norske Spitsbergen Kullkompani (SNSK).

W ramach kosztów wycieczki wszyscy jej uczestnicy wyposażeni zostaną w arktyczne ubrania oraz pełny ekwipunek w postaci plecaków, namiotów, śpiworów, skafandrów przeciwwiatrowych i przeciwdeszczowych, artykuły toaletowe oraz niezbędne zapasy żywności. Ewentualne braki będą uzupełniane zrzutami z samolotów.

Grupy wycieczkowe prowadzone będą przez doświadczonych przewodników polarnych, którym uczestnicy wypraw będą musieli bezwzględnie się podporządkować. Turyści zapoznani zostaną z obowiązującymi na szlaku przepisami, dotyczącymi m. in. ochrony arktycznej przyrody, będzie ich obowiązywał zakaz rozpalania na własną rękę ognisk oraz zakaz posiadania własnych... zapasów alkoholu. Każdy przewodnik zostanie uzbrojony na wypadek spotkania z polarnym niedźwiedziem, będzie on też wyposażony w krótkofalówkę, zapewniającą łączność radiową z bazą.

Tajemnica Wyspy Wielkanocnej

Czy ostatnie odkrycia archeologiczne na Wyspie Wielkanocnej rozsądzą toczący się spór o pochodzenie pradawnych jej mieszkańców? Być może, że rozstrzygnięcie nadejdzie już za kilka miesięcy, gdy zakończone zostaną wszechstronne badania szkieletów ludzkich odkopanych przez Amerykanina George'a W. Gilla i archeologa-tubylca Sergio Rapu Haoa. Wysuwane dotychczas hipotezy głoszą, że pierwsi osadnicy przybyli na wyspę albo z Polinezji albo z Ameryki Południowej. Z powodu braku jakichkolwiek pisanych lub ustnych przekazów o ich kulturze, trudno je jednak rozstrzygnąć. A kultura, której ślady do dziś oglądać można na wyspie, jest bogata i niepowtarzalna.

Historia mówi, że w 1862 roku przybyli tu Peruwiańczycy, którzy wzięli w niewolę i wywieźli praktycznie całą ludność. Rozpoczęta nieco później chrystianizacja tubylców dokonała dzieła zagłady. Misjonarze nakazali bowiem niszczenie drewnianych lasek i tabliczek z hieroglificznym pismem, które były wówczas jedynym już świadectwem przeszłości.

W pierwszy dzień Wielkanocy 1722 r. przybył w ten zakątek świata odkrywca wyspy — holenderski admirał Jakub Roggeveen. Oczom jego ukazały się stojące nad brzegiem morza ogromne, sięgające dwudziestu metrów wysokości posągi. Przebywający na wyspie w 48 lat później kapitan Gonzales wspomina o kamiennych bóstwach, którym oddają cześć tubylcy. W 1774 r. dotarł tam James Cook on jednak zastał już dużą ilość posągów powalonych i zrujnowanych.

KIEDY POWSTAWAŁY POSĄGI-KOLOSY I KIM BYLI ICH TWÓRCY?

Niektórzy uczeni oceniają, że rzeźby pochodzą sprzed kilku tysiącleci, inni, że powstały w XII—XIII wieku. Słynny podróżnik norweski Thor Heyerdahl zorganizował i poprowadził ekspedycję archeologiczną, której prace doprowadziły do następujących wniosków: pierwszy okres kultury mieszkańców tej wyspy datuje się od roku 400 do 1100. Wznoszono wtedy posągi niewielkich rozmiarów. W drugim okresie — rozpoczętym w XII wieku — pojawiają się posągi-giganty, stylizowane i ustawiane tyłem do morza. Powstaje nowy kult człowieka-ptaka; świadczą o tym wizerunki ludzi z głową ptaka-fregaty. Trzeci okres, którego początek szacowany jest na koniec XVII wieku, to czasy wewnętrznych zamieszek, zaprzestania budowy wielkich posągów i ich rujnowania.

Zdaniem Heyerdahla, kultura Wyspy Wielkanocnej ma związki z kulturą południowoamerykańską i legendarnymi „długouchymi" — białymi, którzy według indiańskich podań wznieśli ogromne budowle Thiahuanaco, a później odpłynęli gdzieś za ocean. Istnieje tu jednak pewna niezgodność czasowa. Kultura Thiahuanaco powstała później niż przybyli na wyspę pierwsi osadnicy. Jak jednak wynika z badań archeologicznych przeprowadzonych przez ekipę Heyerdahla, posągi-giganty pojawiły się już po upadku tej kultury.

Inna teoria głosi, że mieszkańcy Wyspy Wielkanocnej pochodzili z Polinezji, a konkretnie przybyli ze stosunkowo bliskiej jak na te część świata, bo położonej „zaledwie" w odległości 2000 mil Wyspy Markizów. Za polinezyjskim pochodzeniem przemawiają podobne kultury rolne, religia, życie codzienne i folklor. O polinezyjskim rodowodzie świadczą także cechy charakterystyczne budowy czaszek 303 szkieletów odkrytych w różnych miejscach wyspy przez wspomnianych już Gilla i Rapu Haoa. G. W. Gill, który zainteresowany jest koncepcją powiązań kulturowych wyspiarzy z lądem południowoamerykańskim, podkreśla fakt antropologicznego zróżnicowania badanych szkieletów pochodzących z różnych miejsc wyspy. Doszukał się on pewnych cech budowy czaszek które mogą potwierdzić „kontynentalną" teorię Heyerdahla. Celem rozwiązania zagadki wysłał on jednego ze swych współpracowników do Peru i polecił mu przebadanie pod tym kątem prehistorycznych szczątków ludzkich na terenach, z których ewentualnie wywodzą się przodkowie mieszkańców Wyspy Wielkanocnej. Gill i Rapu Haoa sądzą, że ich odkrycie pozwoli na ustalenie, która z hipotez o pochodzeniu wyspiarzy jest słuszna. Niewykluczone, że zostaną potwierdzone obie teorie: być może każda z nich jest po części prawdziwa. Dzisiejsi mieszkańcy sami bowiem dzielą siebie na pochodzących od „długouchych" z Ameryki Południowej i „krótkouchych" z Polinezji.

ZAKŁADY TWORZYW SZTUCZNYCH „ERG"
w GLIWICACH, ul. J. ŚLIWKI 86, tel. 31-76-14

od dnia 10 października 1981 r. uruchomiły

PUNKT SPRZEDAŻY ODPADÓW POPRODUKCYJNYCH

dla odbiorców gospodarki uspołecznionej, rzemieślników i osób prywatnych.

OFERUJEMY ODPADY:

- płyt elektroizolacyjnych,
- ceratek i taśm elektroizolacyjnych,
- izolacji mikowych,
- płyt dekoracyjnych „Unilam" i inne.

Sprzedaż w godzinach 7.30 — 14.30.
ZAPRASZAMY!

2563-k

KOMENDA WOJEWÓDZKA STRAŻY POŻARNYCH w ŁODZI, ul. WÓLCZAŃSKA 111/113

OGŁASZA
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż niżej wymienionych samochodów:

— **samochód m-ki „Fiat 125p", nr rej. LDA 533 Y, nr podwozia 137978, nr silnika TO 6 — 4154, rok prod. 1972, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 65.000 zł;**
— **samochód m-ki „Fiat 125p", nr rej. LDA 528 Y, nr podwozia 111680, nr silnika 376896, rok prod. 1971, stopień zużycia 78 proc., cena wywoławcza 57.200 zł;**
— **samochód m-ki „Fiat 125p", nr rej. LDA 627 Y, nr podwozia 352491, nr silnika 204083, rok prod. 1974, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 78.000 zł;**
— **samochód m-ki „Fiat 125p", nr rej. LDS 605 B, nr podwozia 653997, nr silnika T 06-6781, rok prod. 1972, stopień zużycia 50 proc., cena wywoławcza 125.000 zł;**
— **samochód m-ki „Fiat 125p", nr rej. LDA 643 Y, nr podwozia 637144, nr silnika 428552, rok prod. 1971, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza 104.000 zł;**
— **samochód m-ki „Warszawa 224", nr rej. LDA 426 B, nr podwozia 237176, nr silnika 242635, rok prod. 1971, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 30.000 zł;**
— **samochód m-ki „Żuk" A 03, nr rej. LDG 435 B, nr podwozia 048651, nr silnika 221082, rok prod. 1966, stopień zużycia 78 proc., cena wywoławcza 47.300 zł.**

Przetarg odbędzie się w dniu 2 grudnia 1981 r. w świetlicy Oddziału V Zawodowej Straży Pożarnej w Łodzi, przy ul. Przybyszewskiego 60 o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacać do kasy Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Łodzi, ul. Wólczańska 111/113 najpóźniej w przeddzień przetargu, w godz. 12—14.

Wymienione pojazdy można oglądać w przeddzień przetargu w Oddziale V Zawodowej Straży Pożarnej w Łodzi, ul. Przybyszewskiego 60, w godz. 10—12.

Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte oraz braki w wyposażeniu wymienionych pojazdów oraz może odstąpić od przetargu bez podania przyczyny. 2694-k

---

KONKURS NA STANOWISKO

ZAKŁADY GALANTERYJNE PRZEMYSŁU GUMOWEGO „STOMIL"
w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA 22

ogłaszają konkurs otwarty na stanowisko

głównego księgowego.

— Wykształcenie wyższe ekonomiczne, prawnicze lub administracyjne.
— Co najmniej 6-letni staż pracy w księgowości, w tym 2 lata na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym.
— Znajomość zagadnień organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem.

OFERTA WINNA ZAWIERAĆ:

— podanie,
— kwestionariusz osobowy,
— kopię dyplomu,
— świadectwa i opinię z ostatnich 5 lat pracy.

Oferty należy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa w kopercie z napisem „Konkurs". Rozpatrzenie ofert nastąpi w 10 dniu od ukazania się niniejszego ogłoszenia. Zakład nie zapewnia mieszkania. 2539-k

---

Nieruchomości

BIURO pośrednictwa handlu nieruchomościami (kupno — sprzedaż działek, domków, lokali własnościowych) godz. 10—17 oprócz sobót. Tel. 51-63-33 mgr Kuźmiński. Kasprzaka 16 m. 5 35906 g

Kupno-Sprzedaż

MASZYNĘ do pisania kupię. Oferty z cena „36077" Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ duży słownik włosko-polski i kodeks drogowy polski lub miedzynarodowy. Tel. 642-67 po 18

„JOWISZA" nowego — kupię. Tel. 897-61, po 16

KUPIĘ łańcuszkarkę Drukarska 15 m. 16 tel 776-62

KUPIĘ zamrażarkę, płaszcz skórzany damski, męska kurtkę 654-66 36163 g

KUCHNIĘ węglową kupię Tel. 51-94-82, po 17 36100 g

MATY ogrodnicze 250 szt kupię Nowotki 110/112 Tel 861-71 35874 g

MASZYNĘ kuśnierską kupię. Tel. 716-41, po 17 36078 g

PAWILON handlowy sklep na terenie Pabianic kupię lub wydzierżawię. Oferty 400 Życie Pabianic. 400 (pb)

APARAT do podnoszenia oczek — kupię. Tel. 56-19-48 po 16 35813 g

KUPIĘ bony, tel. 390-36 36079 g

KUPIĘ pralkę automatyczną. Tel. 51-72-92 36831 g

„RADMORA" kupię. Oferty „35705" Prasa, Piotrkowska 96

NAROŻNĄ kanapę — kupię. Sokolniki 18-72-83 godz. 17—20. 36043 g

KUPIĘ 2 płyty unilan od 1 do 1,6 mm — jesion ciemny. Tel 55-21-09. 36143 g

STYLOWĄ bibliotekę, biurko, krzesła — kupię. Tel. 785-85. 36144 h

KUPIĘ zamrażarkę Tel 839-23 36252 g

BIBLIOTEKĘ inne stylowe meble lampy, dywan kupię Tel. 386-14 36224 g

PO powrocie z zagranicy kupię sklep. Oferty „36316" Prasa, Piotrkowska 96 36316 p

PIANINO lub krótki fortepian — kupię. Tel. 300-41 36214 f

TELEWIZOR „Jowisz", zamrażarkę mniejsza — nowe, kupię Oferty „36301" Prasa, Piotrkowska 96.

BLAM karakułowy sprzedam. Tel 426-66, po 17 36820 g

BLAM karakułowy, szerokie wstążki do kwiatów — sprzedam Tel. 863-46 36822 g

SPRZEDAM kuchnię gazową, różne meble-antyki Oferty „35768" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ nową zamrażarkę na nową lodówkę Tel. 53-17-97, po 15. 35892 g

ATRAKCYJNĄ suknię ślubną — sprzedam. Tel 329-27 35930 g

MASZYNĘ dziewiarską 8" nową sprzedam Tel. 876-94 Limbowa 35 36227 g

MASZYNĘ do cyklinowania — sprzedam Tel 56-26-64. 35715 g

SPRZEDAM sypialnię złotą brzozą Rewolucji 1905 r. 6 m 5a godz 16—18 35792 g

WSPÓŁCZESNE kopie malarskie sprzedam 826-70 35787 g

SUKNIĘ ślubną sprzedam Oferty „36036" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM dużą butlę gazową. Tel. 53-32-12. 36147 g

TELEWIZOR kolorowy turystyczny, rower „Uniwersal" damski, „Jawę 50" „Amatora Stereo" — sprzedam. Oferty „36283" Prasa Piotrkowska 96.

SPRZEDAM zmywarkę do naczyń. Tel. 51-34-93, po 18 36285 g

WTRYSKARKĘ poziomą ręczną — zamienię na młynek do tworzyw lub — sprzedam Oferty „36187" Prasa, Piotrkowska 96.

SPAWARKĘ sprzedam Tel 15-57-84. 36262 g

Pojazdy

SPRZEDAM „VW-Passat" combi (1977) 232-30, po 16 35905 g

SPRZEDAM ciągniki „Zetor 25-K" wysoki i niski w dobrym stanie. Wiadomość: środy, niedziele Bartosik Julian, Marywil gm. Bielawy woj. skierniewickie. 35882 g

„125p" złożony w 1980 roku do malowania — sprzedam: Dąbrowskiego 161 m 170, po 16. 35939 g

KUPIĘ „Fiata 125p" nowy lub w bardzo dobrym stanie. Tel. 390-36 36085 g

„WARSZAWĘ Combi" — górna (1973) — sprzedam Marchlewskiego 49 m. 82 36418 g

„RENAULT 16 TX Automatic" (1977) — sprzedam Kupię nową „Zastawę" ewent. zamiana. Oferty „35801" Prasa, Piotrkowska 96.

„ZASTAWĘ 1100" 4-letnią — zamienię na mieszkanie własnościowe M-3 Oferty „35728" Prasa, Piotrkowska 96.

„126p — 600" (1974/75) w dobrym stanie — kupię Oferty „35633" Prasa, Piotrkowska 96.

„FIATA 127" sprzedam lub zamienię na 125p. Tel 393-66 po 17 35852 g

„FIATA 125p" — 1500 — (1974) sprzedam. Limanowskiego 109/9 Kamiński. 36842 g

„ŻUKA" (1979) sprzedam Dobra 29 k. Strykowa. 35837 g

SPRZEDAM wózek inwalidzki. Napęd ręczny. Oferty „36222" Prasa, Piotrkowska 96.

„SYRENĘ 104" sprzedam Tel. 52-18-82 35718 g

„CITROENA 2CV" sprzedam, tel. 433-81 wieczorem. 36234 g

ZAMIENIĘ „Fiata 126p" na gwarancji (marzec) na nową „Zastawę" lub inny. Oferty „36236" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ przedni lewy błotnik, przedni płat, stabilizator (drążek reakcyjny) — nowe „Zastawa 1100p" tel. 242-75 godz. 10—17 35697 g

SPRZEDAM nadwozie „Zaporożca" z wyposażeniem po wypadku Tel. 720-07 35698 g

BŁOTNIK lewy przedni oryginalny do „Trabanta" — kupię Piwowarska 21. 35721 g

NADWOZIE „Wołgi 24" do remontu, drzwi, błotniki nowe, „Nysę 501" do składania — sprzedam Aleksandrów, Wołodyjowskiego 7, Kociemba. 36295 g

GARAŻ do wynajęcia Beskidzka 142 Sikawa (dawna Radziecka) 35876 g

POSZUKUJĘ garażu (Widzew lub Śródmieście). Płatne za rok. Oferty „36083" Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ garaż składany. Oferty „36082" Prasa, Piotrkowska 96.

GARAŻU — możliwie Śródmieście — poszukuję. tel. 222-59. 36213 g

Lokale

M-2 oraz komplet opon do „Fiata 125p" — kupię. Oferty „35963" Prasa, Piotrkowska 96.

PIOTRKÓW Tryb. — 3 pokoje, kuchnia komfortowe — zamienię na podobne lub mniejsze w Łodzi. Oferty „36215" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo poszukuje samodzielnego mieszkania. Oferty z cena „36129" Prasa, Piotrkowska 96

WEŹMĘ w dzierżawę pomieszczenie na warsztat samochodowy. Oferty — „36270" Prasa, Piotrkowska 96.

TRZY oddzielne mieszkania — zamienię na domek Oferty „36269" Prasa Piotrkowska 96

BLOKI dwupokojowe z telefonem — zamienię na większe z telefonem. Oferty „36258" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ M-5 3-pokojowe, bloki na dom jednorodzinny lub segment w rozliczeniu może być nowa „Łada" Oferty „3628'" Prasa, Piotrkowska 96

ŻARY (Zielonogórskie) M-3 bloki 44,2 m zamienię na Łódź tel. Łódź 429-19 od 7—15. Maver. 36248 g

ZAMIENIĘ M-3 blok, I p. (42 m) kwaterunkowe (Górna) na M-2 bloki, balkon Oferty „36221" Prasa, Piotrkowska 96.

M-2 lub M-3 własnościowe spłacone — kupię. W rozliczeniu „Fiat 126" używany. Oferty „36057" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ M-3 na 2—3-pokojowe — wygody — stare budownictwo, najchętniej z ogródkiem. Oferty „35710" Prasa, Piotrkowska 96.

MIESZKANIE (bloki) zamienię na lokal posklepowy. Oferty „35861" Prasa Piotrkowska 96

KATOWICE, spółdzielcze M-4 (64 m) zamienię na równorzędne w Łodzi. Kowalczyk Jadwiga, Katowice, Tyska 51 m 9. 35864 g

ŁÓDŹ, M-3 spółdzielcze — zamienię na podobne — Kraków Oferty „35872" Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻEŃSTWO, członkowie spółdzielni, poszukuje samodzielnego mieszkania, tel 51-26-11 36757 g

WROCŁAW — 23 m. wygody, bez c.o. — zamienię na Łódź lub okolice. Oferty „35855" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 własnościowe — kupię. Oferty „35946" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ — wynajmę mieszkanie w Sieradzu. Tel 44-39. 35945 g

BIAŁYSTOK — centrum 2 pokoje, kuchnia, 48 m, telefon — zamienię na równorzędne lub mniejsze w Łodzi. Parter wykluczony. Łódź, tel. 771-34, po 18.

KAWALERKĘ własnościową spłaconą I piętro, telefon — bloki, Śródmieście — zamienię na podobne, większe, nie spłacone. 830-93, do 12. 35938 g

JELENIA Góra, M-3 zamienię na pokój z kuchnią w Łodzi. Tel. 56-86-43 35873 g

LEKARZ wynajmie M-2 M-3, bloki, telefon, w okolicy Ronda Titowa — Pabianickiej. Oferty „35763" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ M-4 Radogoszcz na M-3 Bałuty. Dzwonić 716-67, wieczorem. 36741 g

Nauka Praca

MATEMATYKA, 51-74-10, mgr Pluskowski. 28171 g

JĘZYK polski — korepetycje. Tel. 819-77, pokój 79, Tomczyk. 36034 g

ANGIELSKI — korepetycje. 56-49-59, Krasińska 36251 g

BLACHARZA samochodowego przyjmę natychmiast. Sprzedam przednie zawieszenie i inne części do „125 p". Aleksandrów Waryńskiego 12. 35708 g

PODEJMĘ sprzątanie 3 razy w tygodniu po 3 godziny. Oferty „35920" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ prywatnego żłobka lub osoby do opieki nad 7-miesięcznym dziecklem w godz. 8—15. Tel. 55-29-85. 35880 g

8-LETNIA Irenka, znająca nuty, poszukuje nauczyciela gry na fortepianie Oferty „35890" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYSTĄPIĘ do atrakcyjnej spółki. Dam wkład pieniężny i pracę. Oferty „35963" Prasa, Piotrkowska 96.

POTRZEBNA uczennica do salonu fryzjerskiego, tel 659-06. 36730 g

POSZUKUJĘ dostawców do nowo otwartego sklepu 1001 drobiazgów we Wrocławiu przy ul. Słowiańskiej 15, tel. 22-01-86, Głogowska. 2514 k

PRZYJMĘ chałupnictwo oprócz szycia. Oferty „35725" Prasa, Piotrkowska 96.

POSIADAM „Żuka" wolny czas, oczekuję propozycji. Tel. 53-89-71, po 17. 35854 g

PRZYJMĘ prace chałupnicza, oprócz szycia. Oferty „35709" Prasa, Piotrkowska 96.

KUCHARZA z kwalifikacjami zatrudnię zaraz Tel 55-49-42 36026 g

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem. Oferty „36035" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ prace na overlock i dziurkarkę. Tel. 792-95 36037 g

POSZUKUJĘ lakiernika samochodowego z uprawnieniami do prowadzenia zakładu rzemieślniczego. Oferty „36149" Prasa, Piotrkowska 96.

WYRÓB tarcz szkolnych i emblematów, zatrudnię na cały etat, znajomość zagadnienia Oferty „36245" Prasa, Piotrkowska 96.

POTRZEBNA manicurzystka na własny rozrachunek Zakład fryzjerski, Moniuszki 2. 36263 g

Różne

KOŻUCHY czyścimy w trocinach i farbujemy. Hutora 12, Lipiński 36417 g

PRZEDSZKOLE prywatne prowadzi psycholog. Samodzielne mieszkanie funkcjonalnie wyposażone. Opieka lekarska, nauka angielskiego. Bogaty program wychowawczo-rozwojowy. Atrakcyjna kuchnia. Lenart Młynarska 42b m. 3. Zapisy 15—18. 35717 g

MARIUSZ Miller, Waldemar Czyżewski zgubili legitymacje studenckie M52092, M51966 PŁ. 36754 g

PRZERÓBKI oraz szycie firan kuchennych, pokojowych i zasłon. Antosik, Czarnieckiego 8/121. 36021 g

WYMIANA programatorów regeneracja. Zarębski, tel 876-94. 36225 g

CIEKAWE, nowoczesne usługi matrymonialne prowadzi psycholog. Dyskrecja zapewniona. Przemyśl „Junona", skrytka 148 2513 k

UKŁADANIE glazury, terakoty, parkietów. Baska tel. 53-52-58. 35810 g

ZAGINAŁ wyżeł brązowy. Pierś i na szyi dropiaty 706-51. 36050 g

UNIEWAŻNIA się zagubiona pieczątkę o brzmieniu: „Estrada Łódzka w Łodzi". 36152 g

„SPOŁEM" WSS w Łodzi Oddział Widzew unieważnia pieczątkę o brzmieniu: „Społem" WSS w Łodzi Oddział Widzew. Sklep nr 1841, ul. Czechosłowacka 7. 2550 k

„SPOŁEM" WSS w Łodzi Oddział Widzew unieważnia pieczątkę o treści: WSS O/Widzew. Sklep nr 1966. 2549 k

BIURO Matrymonialne — „Piast". 84-300 Lębork skr pocztowa 22 — poleca usługi. 391 p

TELEWIZORY naprawiam 830-92. Bednarek. 35468 g

KOMUNIKAT

Kierownictwo Produkcji Filmu realizowanego przez Wytwórnię Filmów Oświatowych

pt. „Pstrągi"

zwraca się z prośbą do wszystkich pamiętających występy STS „Pstrąg" w latach 1954 — 1957 **o kontakt z reżyserem filmu Wojciechem Maciejewskim, codziennie od dnia 13 do 25 listopada br. w godz. 18—21, tel. 311-36.**

2560-k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

W związku z nowo organizowaną komórką geodezyjną

SIERADZKI KOMBINAT BUDOWLANY
w Sieradzu,
ul. Armii Ludowej 73

ZATRUDNI:

- **kierownika pracowni geodezyjnej, wymagane wykształcenie wyższe, 5 lat praktyki,**
- **technika geodetę, wymagane uprawnienia geodezyjne, minimum 6 lat praktyki.**

Zapewniamy wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział spraw pracowniczych Sieradzkiego Kombinatu Budowlanego w Sieradzu, ul. Armii Ludowej 73, tel. 40-01.

Nie dotyczy kandydatów z terenu województwa miejskiego łódzkiego.

2497-k

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO w ŁODZI, ul. ZBĄSZYŃSKA 5

zatrudni

gł. księgowego

z wykształceniem średnim lub wyższym ekonomicznym i wieloletnim stażem pracy w księgowości.

Kandydaci winni posiadać pełną znajomość zagadnień finansowo-księgowych obowiązujących w transporcie. Warunki płacy do uzgodnienia w oparciu o układ zbiorowy pracy, obowiązujący w tutejszej spółdzielni. Zainteresowani winni się zgłaszać do sekcji spraw pracowniczych Łódź, ul. Zbąszyńska 5, tel. 51-49-21 w. 130. 2561-k

---

UWAGA, NOWOŚCI

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Łodzi, ul. Łąkowa 4
Ośrodek Kształcenia Spawaczy

organizuje

kurs dla kierowniczego personelu inżynieryjno-technicznego

nadzorującego prace spawalnicze.
Zapisy i informacje Łódź, ul. Łąkowa 4, tel. 289-05 wew. 48.

2545-k

ŁÓDZKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE
ŁÓDŹ, ul. WARECKA 7

zatrudnią zaraz

palaczy kotłów wysokoprężnych z uprawnieniami.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

2557-k

DŁ

DZIENNIK ŁÓDZKI — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe Łódź ul Piotrkowska 96 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi Redaguje kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź ul. Piotrkowska 96 Adres pocztowy „DŁ": Łódź skrytka nr 69, telefony: centrala 293-00 — łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny 645-85, zastępcy redaktora naczelnego 307-26, 406-15 sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75. Dział miejski 341-10 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 310-38, 621-60, „Panorama" 204-75, dział społeczny, fotoreporterzy 378-97. Redakcja nocna 869-68 868-78 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul Piotrkowska 96, 90-103 Łódź, tel 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe.
K-11
Nr indeksu — 35004
ISNN 0208 7707

•FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY•

Rzemiosło a uchwała nr 112

Mimo iż Izba Rzemieślnicza w Łodzi obejmuje swym zasięgiem cztery województwa, główny ciężar działalności dotyczy jednak województwa miejskiego łódzkiego. Wystarczy porównać proste zestawienie: na ponad 19 tys. zakładów zatrudniających 36 tys. osób — 9,6 tys zakładów z ponad 20 tys. osób znajduje się w Łodzi i województwie.

Najważniejsze problemy łódzkiego rzemiosła przedstawiono na wczorajszej konferencji prasowej w Izbie Rzemieślniczej. Wiążą się one z uchwałą nr 112 Rady Ministrów, stawiająca rzemiosło i drobną wytwórczość w warunkach reformy gospodarczej: samodzielności, samorządności i samofinansowania. To wyprzedzenie w stosunku do całej reformy gospodarczej odbija się na obecnych warunkach działania rzemiosła. Np. na pytania o opał przedstawiciele Izby odesłani zostali do lasu dla zbierania chrustu. Nie o detale jednak chodzi, lecz o sprawy zasadnicze. Do tych zaś należy np. problem zaopatrzenia w surowce. Uchwała zezwala rzemiosłu na zaopatrywanie się w surowce odpadowe w zakładach uspołecznionych, tymczasem jednak w znacznej części przedsiębiorstw produkcyjnych — czekając na warunki działania po 1 stycznia 1982 r — odsyła się rzemieślników z kwitkiem. Kryzys odbija się także na innych aspektach działalności rzemieślniczej. Najbardziej widoczne mogą być problemy z zaopatrzeniem w środki czystościowe. Rzemieślnik ma taki sam przydział mydła jak każdy obywatel: 0ó kostki mydła miesięcznie, czego z reguły nie uwzględnia służba San-Epid.

Warunki kryzysu gospodarczego to przede wszystkim sfera produkcji rynkowej. Administracja gospodarcza z jednej strony zapala przysłowiowe już zielone światło dla zakładów piekarniczych, z drugiej strony — przydziały mąki i brak chętnych do pracy w piekarniach uniemożliwiają otwieranie nowych zakładów i zwiększenie zmianowości przy wypieku chleba.

Wiele szumu zrobiono także wokół możliwości rzemieślniczej produkcji mydła. Było nawet w Łodzi trzech rzemieślników chętnych do tej podjęcia. Tyle tylko, że wszystkie tłuszcze w gospodarce państwowej zbilansowane zostały dla potrzeb „Polleny", nie mówiąc już o ługu, kalafonii czy opakowaniach. Z produkcji mydła w Łodzi zatem nic nie wyszło.

Najbardziej odczuwalnym dla klienta problemem naszego rzemiosła stały się obecnie ceny. Izba Rzemieślnicza podjęła pewne działania zmierzające do ich kontroli, ale uchwała nr 112 daje pełną swobodę ich kształtowania samym rzemieślnikom. Dzisiaj rzemieślnicy podczas zebrań w poszczególnych sekcjach ustalają procentowy wskaźniki wzrostu cen. Np. usługi kuśnierskie wzrastają o 50 proc. w stosunku do cen z roku 1972 na którym to poziomie były dotychczas zablokowane, usługi szewskie — o 50 proc., zegarmistrzowskie — 30, optyczne — 60, odświeżanie i renowacja wyrobów skórzanych — 30 proc. Średnio usługi rzemieślnicze drożeją obecnie od 45 do 60 proc. Jeśli poszczególni rzemieślnicy wyłamują się z tych ustaleń, ustalając własne cenniki — jest to wyłącznie ich sprawa. Zgodnie z duchem reformy gospodarczej, tak jak niebawem w całej naszej gospodarce, tak i tutaj decydujące znaczenie w sprawie cen mieć będą podstawowe mechanizmy rynkowe. (er)

A MOŻE ROZSZERZYĆ LICZBĘ UPRAWNIONYCH?

Udany eksperyment

Środa była pierwszym z trzech dni listopada (przypominamy, że zasada ta obowiązywać będzie jeszcze 18 i 26 bm.), w których ludzie specjalnej troski: inwalidzi I grupy z widocznym kalectwem kończyn dolnych lub ociemniali inwalidzi wojenni i wojskowi oraz osoby w wieku powyżej 75 lat mogą zaopatrywać się w tylko dla nich udostępnionych sklepach mięsnych i wędliniarskich. Wczoraj odwiedziliśmy kilka sklepów łódzkich, chcąc zobaczyć jak przebiega ten eksperyment.

Sklep w SDH „Central". Już w drzwiach sprawdzane są przez pracownika karty oznakowane stemplem z łódką, uprawniające do nabywania w tym dniu mięsa i jego przetworów. Wewnątrz kilka osób. duży wybór mięsa i wędlin. Jak stwierdzili kierownicy tej części „Centralu" — Mieczysław Ratajczyk i Czesław Wojtaszak, dostawa była normalna, w I grupie wędlin do dyspozycji klientów jest baleron i kabanosy, mięsa — schab i karkówka, w II grupie mięsa — żeberka i brzuszek, wędlin — parówki, parówkowa i krakowska, a w III grupie — mielone. Wysoko oceniają oni wprowadzenie tego typu udogodnienia dla ludzi szczególnie dotkniętych przez los, podkreślają społeczny charakter akcji.

Równie wysoko oceniają tę akcję sami klienci. 83-letnia Władysława Wosińska wreszcie nie musiała stać po kilka godzin w kolejce. Zostawiła sobie jeszcze trochę kartek na realizację 25 bm. Kolejny klient „Centralu" — inwalida wojenny Władysław Kmieciak — do tej pory stał całymi godzinami, by coś kupić. Wczoraj wykupił przysługujący mu przydział. „Jest to wreszcie jakieś załatwienie sprawy" — powiedział nam.

Niewiele osób spotkaliśmy w sklepie przy ul. Andrzeja Struga 3. O godz. 10.30 było niestety tylko mięso — w I grupie schab, w II — wołowina i brzuszek, w III — mielone. Kierowniczka Grażyna Kędziora kilkakrotnie monitowała o dostawy wędlin, ale wyjątkowo — jak twierdzi — jest ona opóźniona.

Kierowniczka sklepu branżowego OPPM u zbiegu ul. Narutowicza i Wschodniej — Zdzisława Żabielska, zarejestrowała 20 osób specjalnej troski, którzy wyrazili chęć dokonania zakupu w tym dniu. Ponieważ otrzymała ona 500 kg wędlin i 490 kg mięsa, stwierdziła, iż byłoby co najmniej nierozsądne sprzedawanie tylko 20 osobom. W tej sytuacji prowadzono sprzedaż także osobom normalnie oczekującym w kolejce, natomiast uprawnieni załatwiani byli bez kolejki. Wszystko to przebiegało sprawnie, ku zadowoleniu sprzedających i kupujących.

Mniej natomiast powodów do zadowolenia miała kierowniczka sklepu przy pl. Niepodległości 4 — Janina Wawrzoła.

— Nie dostaliśmy w ogóle wędlin I grupy — powiedziała nam. — Jest poważne niedopatrzenie ze strony producentów. Przecież w tym dniu powinien być szczególnie duży wybór wędlin. W sumie więc ruch przy naszym stoisku jest mały. Wydaje mi się, że ze społecznego punktu widzenia akcję tę można by rozszerzyć, bez żadnego uszczerbku dla pracy personelu, o osoby II grupy inwalidzkiej.

Mamy więc niepełny może, ale pozwalający wysnuć wnioski obraz pierwszego dnia działania tego eksperymentu. Zdaniem zarówno sprzedających jak i kupujących pomysł zdał egzamin. Muszą być jednak zachowane terminy dostaw. Wydaje nam się też, iż można się zastanowić nad rozszerzeniem listy osób uprawnionych do korzystania z tego przywileju, chociażby o inwalidów II grupy. Jak zaobserwowaliśmy wczoraj, liczba kupujących była niewielka i nawet te dodatkowe osoby nie obciążyłyby pracą personelu sklepów.

M. STOLARSKI

Uwzględniono postulaty komunikacyjne

Propozycje zmian tras autobusowych przedstawił w czasie wczorajszego posiedzenia Komisji Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności Rady Narodowej m. Łodzi — zastępca dyrektora MPK — mgr inż. ANDRZEJ KOMAN. Stwierdził on, że po licznych konsultacjach z samorządami mieszkańców i załogami zakładów pracy (m. in. na Retkini i Dąbrowie) MPK uwzględniło część postulatów dotyczących komunikacji autobusowej.

I tak np. zamierza się wprowadzić linię „62-bis" na trasie: ul. Dubois — Chojny, zmodyfikować linię „77", która łączyłaby Dąbrowę ze Śródmieściem, a także uruchomić linię „77-bis" trasą: ul. ul. Przybyszewskiego — Lodowa, — Kowalszczyzna — Dąbrowa przemysłową. Poza tym autobus „K" ma kursować z Radogoszcza na Retkinię, a nie jak do tej pory tylko do pl. Wolności. Linia ta jednak ulegnie pewnej zmianie, gdyż będzie biec al. Kościuszki i al. Mickiewicza i dalej na Retkinię. Ma być także wydłużona linia „86" — tak, aby umożliwić dogodny dojazd do zakładów na Nowych Sadach. Przewiduje się również zmianę trasy linii „70", która kursowałaby ul. Niciarnianą.

Również linia „81" ma być wzmocniona linią „81-bis", a linia pośpieszna „E" ma być wydłużona. Zwiększenie ilości taboru autobusowego przewiduje się m. in. na liniach „72", „74", „E", „254" oraz „5" w Zgierzu, oraz „1" i „2" w Pabianicach. Niestety, wraz z przedłużeniem linii „K" przewiduje się skrócenie linii „A" tylko do pl. Wolności. (j. kr.)

Semestr „zerowy" na PŁ

Poziom przygotowania kandydatów na studia techniczne od dłuższego już czasu nie był zadowalający, co szczególnie dało znać o sobie w tym roku, kiedy to Politechnika Łódzka nie zdołała wypełnić w lipcu limitu miejsc. Daje się także zaobserwować zmniejszone zainteresowanie studiami technicznymi. Mając to na uwadze Senat PŁ zdecydował się na uruchomienie od 15 lutego 1982 roku tzw. semestru „zerowego".

Semestr ten obejmować będzie 330 godzin zajęć z matematyki i fizyki, realizowanych w trybie studiów wieczorowych. Mają one na celu przygotowanie do egzaminu wstępnego przede wszystkim tych, którzy zdawali już na PŁ, a nie zostali przyjęci. Obecne możliwości uczelni pozwalają na przyjęcie około 450 kandydatów.

Uczestniczenie w zajęciach w semestrze „zerowym" jest płatne 1600 zł od osoby. Zgłoszenia przyjmowane są w Sekcji Rekrutacji PŁ — budynek rektoratu, pokój 147. (ptom)

Sprzedawał mosiądz jako złoto

7 listopada, na podstawie meldunku jednego z mieszkańców Widzewa, został zatrzymany 34-letni Jerzy Andrzej K. nigdzie nie zatrudniony kawaler. Widzewska milicja zatrzymała go na ul. Miedzianej, gdzie przygodnie spotkanym przychodniom oferował złote obrączki po 5 tys. zł. Biżuterai która dysponował Jerzy Andrzej K., przypominała złoto tylko z koloru, były to bowiem mosiężne wypolerowane do połysku kółka.

Według wstępnych ustaleń zatrzymany już od dwóch lat bezkarnie uprawiał ten proceder. Na fałszywe złoto udało mu się nabrać kilkanaście osób i zarobić dzięki temu kilkadziesiąt tysięcy złotych. Do tej pory udało się przeprowadzić rozmowy z kilkoma oszukanymi ludźmi a niektórzy dość długo sądzili, iż kupując tanio „złote" obrączki znakomicie lokują swój kapitał. Tylko nieliczni szybko zauważyli swój błąd, ale wtedy trudno już było nadrobić straty, wynikłe ze słabego rozeznania w prawdziwej wartości biżuterii.

Jerzy Andrzej K. wykonywał mosiężne obrączki we własnym niedużym warsztaciku i byłby może kontynuował swoją przestępczą działalność, gdyby nie fakt, iż operując ciągle w tym samym rejonie miasta (ul. Miedziana, Armii Czerwonej, restauracja „Magnolia") stracił kontrolę nad swoją klientelą. 7 listopada zaproponował sprzedaż mosiężnej obrączki mężczyźnie, który kiedyś dał się już nabrać na fałszywe złoto i tym razem szybko zameldował o całej sprawie w KD MO Łódź-Widzew.

Oszust został tymczasowo aresztowany do dyspozycji prokuratury. Osoby, które zostały przez niego oszukane w ciągu ostatnich dwóch lat, mogą zgłaszać się do KD MO Łódź-Widzew (ul. Wysoka 45, pokój nr 20) w godz. 9—15, lub telefonicznie 292-22, lub 677-22 w. 796. (sk)

Okresowe zmiany w kursowaniu tramwajów

14 bm. od godz. 9 rozpoczną się roboty prowadzone przez KRD na skrzyżowaniu al. Politechniki i ul. Wróblewskiego, które trwać będą do 6 bm. godz. 3. W związku z tym MPK zmuszone jest do zmiany tras niektórych linii tramwajowych na czas trwania prac.

Linia „6" biec będzie od pl. Niepodległości ul. Piotrkowską, Żwirki i dalej właściwą trasą.

Linia „15" z Chojen ul.: Kilińskiego, Broniewskiego, Rzgowską, pl. Niepodległości, ul. Piotrkowską, Żwirki, al. Kościuszki, al. Mickiewicza, al. Włókniarzy i dalej właściwą trasą.

Tramwaje linii „27" do ronda Titowa jeździć będą normalnie, a następnie ul.: Pabianicką, pl. Niepodległości, ul. Piotrkowską, Żwirki, al. Kościuszki, ul. Zielną, Narutowicza i dalej właściwą trasą (w niedziele nie będą kursować).

Linia „28" do ronda Titowa biec będzie normalnie, a następnie ul.: Pabianicką, pl. Niepodległości, Piotrkowską, Żwirki, al. Kościuszki, ul. Zielną, Narutowicza i dalej właściwą trasą (również w niedziele tramwaje tej linii nie kursują).

Tramwaje linii „20" jeździć będą z Chojen ulicami: Kilińskiego, Broniewskiego, Rzgowską, pl. Niepodległości, ul. Piotrkowską, Przybyszewskiego, Kilińskiego, Tuwima, A. Struga, Gdańską, Kopernika i dalej właściwą trasą.

Linia „26" biec będzie do ronda Titowa normalnie, a następnie ul.: Pabianicką, pl. Niepodległości, ul. Piotrkowską, Żwirki, al. Kościuszki, al. Mickiewicza, al. Włókniarzy i dalej właściwą trasą.

Tramwaje linii „27" do ronda Titowa jeździć będą normalnie, a następnie ul.: Pabianicką, pl. Niepodległości, ul. Piotrkowską, Żwirki, al. Kościuszki, ul. Zachodnią, Obrońców Stalingradu, pl. Wolności i dalej właściwą trasą.

Powyższe zmiany obowiązują w obu kierunkach jazdy. Natomiast komunikacja między rondem Titowa i skrzyżowaniem ul. Żeromskiego — Kopernika i z powrotem utrzymywana będzie autobusami MPK. (m)

W kilku zdaniach

• Projekcja filmów w jęz. niemieckim dziś o godz. 18 w Klubie MPiK (ul. Narutowicza 8/10).

• Filmy „Człowiek z marmuru" i „Człowiek z żelaza" 13 bm. o godz. 18 w Klubie „Elty" (ul. Aleksandrowska 67)

• Kino „Bajka" o godz. 11, impreza również dla dzieci „Mikroton dla wszystkich" o godz. 12, a o godz. 13 Klub Hi-Fi" dla młodzieży 14 bm. w Domu Kultury przy ul. Żubardzkiej 3.

• Filmy „Krajobraz po bitwie" i „Ziemia obiecana" o godz. 15.30 oraz spotkanie z Danielem Olbrychskim o godz. 18 w DK „Lutnia" (ul. Łanowa 14) 14 bm.

• Dyskoteka w Hali Sportowej (ul. Worcella 21, wejście od ul. Gdańskiej) 15 bm. od godz. 17.

• Zapisy na kursy kroju i szycia makramy oraz krótkofalowców przyjmuje Dom Kultury przy ul. Limanowskiego 166, a na kurs tańca towarzyskiego i tkactwa artystycznego — Dom Kultury przy ul. Żubardzkiej 3.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja PKO	731-82
Informacja o usługach	398-10
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	677-22 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Łódź Północ	334-31 609-32
Rejon Łódź-Południe	334-28
Rejon Pabianice	37 10
Rejon Zgierz	15-34 42
Rejon oświetlenia ulic	881 15
Pogotowie gazowe	395-35
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10 706-27
Straż Pożarna	98 661-11 795-55 257-57
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano	337-37

TEATRY

WIELKI — nieczynny
NOWY — godz. 19.15 — „Uciechy staropolskie"
MAŁA SALA — godz. 20 „Czwartkowe damy"
JARACZA — godz. 10 „Krasnoludki" krasnoludki"
MAŁA SCENA — godz. 19 — „Sztuczne oddychanie"
7.15 — godz. 19.15 „Jednak kabaret"
POWSZECHNY — godz. 10 „Czarodziej"
MUZYCZNY — godz. 19 „Cygańska miłość"
ARLEKIN — godz. 17.30 — „Guignol w tarapatach"
PINOKIO — nieczynny

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 9—18
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) godz. 9—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) — godz. 10—17
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (Park Sienkiewicza) — godz. 10—16
WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
HISTORII MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 16) — godz. 11—15
SZTUKI (Więckowskiego 36) — godz. 11—19
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (ul. Żeligowskiego 7) godz. 10—13
MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) godz. 10—15

IMPREZY

KABARET TEST — godz. 20 — „Książę nastroju" (recital)

WYSTAWY

GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31/33) — godz. 11—18 — Tkanina polska XV—XX w.
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86) godz. 11—18 — tkanina J. Tworek
OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) godz. 11—18 — tkanina A. Starczewskiego
GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) — godz. 11—18 — tkanina A. Raicha
GALERIA PWSSP (Wojska Polskiego 121) — godz. 11—18 — Ogólnopolska wystawa tkaniny

• • •

ZOO — codziennie od godz. 9 do 15.30 (kasa do godz. 15)
PALMIARNIA — codziennie od godz. 10 do 17 (oprócz poniedziałków)
OGRÓD BOTANICZNY — codziennie od godz. 9 do zmroku

KINA

BAŁTYK — „Wielka majówka" pol. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
IWANOWO — „Życie jest piękne" radz.-wł. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
POLONIA — „Dziecinne pytania" pol. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Czerwony namiot" radz.-wł. b.o. godz. 10, 18, 9. „Tajemniczy starzec" radz. b.o. godz. 13, 14.30
WŁÓKNIARZ — „Biały kruk" radz. od lat 15, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WOLNOŚĆ — „Legenda o miłości" radz. b.o. godz. 10; „Diabli mnie biorą" fr. od lat 15 godz. 12.15, 15, 17.15, 19.30
WISŁA — „Wzbijcie się w górę jak orły" radz. b.o. godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
ZACHĘTA — „Melodie białych nocy" radz.-jap. od lat 12 godz. 10, 17.15, 19.30; „Tajemniczy starzec" radz. b.o. godz. 12.15, 15
STUDIO — „Dramat na polowaniu" radz. od lat 15, godz. 15, 17.15, 19.30
STYLOWY — Panorama kina światowego — tylko dla kin studyjnych — Kiran Kołarow — „Człowiek przestworzy" bułg. od lat 15 godz. 15.30, 17.30; Literatura na ekranie: Wojciech Żukrowski — „Lotna" pol. od lat 15 godz. 19.30
DKM — „Dersu Uzała" radz. — godz. 16, 19
OKA — „Prom do Szwecji" pol. od lat 15 godz. 8.30, 11, 16.45, 19; „Przygody Ali Baby" radz. od lat 12 godz. 14
GDYNIA — Kino non-stop od godz. 10; „Szał" ang. od lat 18
BAŁKA — seanse zamknięte — godz. 15, 17; „Intryga rodzinna" USA od lat 15 godz. 19
MŁODA GWARDIA — „Milczący wspólnik" kanad. od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45; „Detektyw" radz. od lat 15 godz. 19
MUZA — „Huttaska czwórka" radz. od lat 12 godz. 16; „Gorące polowanie" jap. od lat 15, godz. 18
1 MAJA — Bajka o zmarnowanym czasie" radz. b.o. godz. 14.30; „Parszywa dwunastka" USA od lat 18 godz. 16, 19
POKÓJ — „Anna Karenina" — radz. od lat 15 godz. 16; „Śmierć człowieka skorumpowanego" — fr. od lat 18 godz. 19
ROMA — „Szczęki II" USA od lat 15 godz. 10, 14.30, 17, 19.30; „Biały Bim — Czarne Ucho" — cz. II radz. od lat 12 godz. 12.30
STOKI — „Król areny" radz. b.o. godz. 16; „Przełomy Missouri" USA od lat 18 godz. 8
ŚWIT — „Samolot w płomieniach" radz. od lat 15 godz. 14.45, 17, 19.15
TATRY — „Tajemniczy mnich" radz. b.o. godz. 14.30; „Śmierć człowieka skorumpowanego" — fr. od lat 18 godz. 16, 18.30
ENERGETYK — „Ja i mój pies" radz. b.o. godz. 16.30; „Joe Valachi" wł.-fr. od lat 18 godz. 18
PIONIER — „Władca gór" radz. b.o. godz. 15; „Rocky II" USA od lat 15 godz. 17, 19.15
REKORD — „Mój pies Wulkan" radz. b.o. godz. 15; „Maratończyk" USA od lat 18, godz. 16.30, 19
SOJUSZ — „Port lotniczy — 77" USA od lat 15 godz. 17
POLESIE — „Superpotwór" jap. b.o. godz. 17; „Nie zaznasz spokoju" pol. od lat 18 godz. 19

APTEKI

Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89, Niciarniana 13, Olimpijska 7a, Lutomierska 146, Mickiewicza 20

• • •

Pabianice — Armii Czerwonej 7, Konstantynów — Sadowa 10, Ozorków — pl. Armii Czerwonej 17, Głowno — Łowicka 38, Aleksandrów — Kościuszki 10

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), codziennie Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 1, Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 3, 5, Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17), Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew, Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61), Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdyńskich 61).

• • •

Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
— Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — cała dobę, oprócz niedziel i świąt
Chirurgia szczękowo-twarzowa

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza 137, tel. 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, tel. 615-9

SZCZYPTA SOLI

Z zimną krwią...

Jak niesie wieść gminna, będąca w dzisiejszej dobie jednym z cenniejszych źródeł informacji, w tym dniach miał w Łodzi miejsce fakt spontanicznej paniki i popłochu. Wywołali go ponoć — uwaga! — przedstawiciele „Solidarności" pospołu z funkcjonariuszami MO. Osobnicy ci, działający jako tzw. „komisja mieszana", zjawili się pod jednym z łódzkich sklepów, gdzie licznie zgromadzony tłum oczekiwał w napięciu na obiecaną dostawę lodówek, pralek itp. arcyrzadkiego dobra.

Z czystej sympatii do faktów nadmienię, że liczebność tłumu znacznie przekraczała marzenia o największych nawet dostawach. Zapowiadała się więc przed sklepem nielicha walka o miejsca od 1 do 100, ale i dalej usytuowani obywatele mieli nadzieję, że kiedy otwarcie drzwi sklepowych przypomni o „prawie pięści, łokci i kolan" — sprawdzi się również stare proroctwo o ostatnich, którzy będą pierwszymi...

Zanim jednak przyszło co do czego, głos zabrali przedstawiciele komisji — oświadczając zebranemu ludowi, że udawać się będą wraz z zakupionymi lodówkami i pralkami na miejsce ich przeznaczenia, by sprawdzić komu nabytek ma służyć rzeczywiście, a kto pożąda wyżej wymienionych przedmiotów wyłącznie z nagannej chęci zysku, spekulacyjnych zapędów i zamiaru żerowania na potrzebach bliźnich. Być może nie używali tych samych słów, ale sens przemówienia trafił w niedoszłych handlarzy i cwaniaków niczym piorun.

Ludzie, którzy przeżyli to wspaniałe widowisko, opowiadali potem, że w przeciągu pierwszych dwóch minut kolejka zmniejszyła się o połowę, a kiedy ktoś z komisji sięgnął po papier i ołówek — kolejka schudła do jednej czwartej dawnego stanu. Niektórzy świadkowie zajścia twierdzą, że komisja wykonała swoją groźbę — inni łagodzą incydent mówiąc, że pozostałej części klientów, która opanowaniem i zimną krwią potwierdziła czystość swoich kolejkowych intencji — uwierzono na słowo.

Osobiście skłonny jestem raczej sądzić, że całe wydarzenie jest — niestety — wyłącznie plotką, uknutą po to, aby wstrząsnąć Sztabem Antykryzysowym. Czy to się uda? Nie wiadomo. Ale w końcu liczy się przecież nie tylko plotka, lecz i sam pomysł.

SŁ.

Czy studenci będą marznąć na wykładach?

Niestety, i tak może się zdarzyć. Przygotowanie wyższych uczelni do sezonu zimowego pozostawia dużo do życzenia. Oczywiście, jest to wynikiem ogólnej sytuacji w kraju, nie zaś — rażących niedopatrzeń i zaniedbań władz uczelni.

No Uniwersytecie Łódzkim, który „porozrzucany" jest po całym mieście w kilkudziesięciu budynkach zapasy opału na zimę wynoszą, tak na razie, niewiele ponad połowę potrzebnej ilości. Z obliczeń wynika, że jeżeli zamówienia na węgiel i koks nie zostaną zrealizowane, uczelniane kotłownie, ogrzewające znaczną część obiektów UŁ pracować będą tylko do końca stycznia, może początku lutego. A ponieważ węgla brakuje wszędzie, trzeba się liczyć i z taką możliwością.

Mając to na uwadze, poczyniono już pewne starania zmierzające do maksymalnego oszczędzania ciepła i energii elektrycznej. W praktyce sprowadzają się one do tego, że wszędzie tam, gdzie można, ograniczy się oświetlenie (tzw. zasada co drugiej żarówki), a w razie braku opału ogrzewane będą przede wszystkim te budynki i pomieszczenia, które uznano za priorytetowe. Dyskutując nad różnymi wariantami rozwoju sytuacji nie stwierdzono celowości przedłużenia przerwy międzysemestralnej, co postulował ZNP. Po prostu nie da to większych korzyści. Wyłączane też będzie ogrzewanie na soboty i niedziele, a temperatura w pozostałe dni dochodzić powinna do ok. 17 stopni C.

Zrozumiałe, że najwięcej można by zaoszczędzić uszczelniając odpowiednio okna, gdyż znaczna część ciepła po prostu marnuje się. Niestety, brak gąbki i innych materiałów izolacyjnych nie pozwala tego zrobić. Co gorsza, brakuje również szkła okiennego i w niejednym pokoju w akademikach są tylko pojedyncze okna. Nadal więc programowi oszczędzania towarzyszyć będzie marnotrawstwo!

Odrębnym problemem jest sprawa małżeństw studenckich, które mieszkając w akademiku wychowują tam dzieci. Jak zapewnić w ich pokojach stałą i w miarę wysoką temperaturę? Na razie zrobiono tyle, że zakwaterowano studenckie rodziny do tzw. pokojów środkowych.

Sprawa jest o tyle trudna, że w budowanych „oszczędnościowo" domach studenckich na osiedlu przy ul. Lumumby nie wolno używać piecyków elektrycznych, ani podobnych urządzeń dogrzewających. Zbyt duże obciążenie instalacji elektrycznej może bowiem spowodować awarię, a wtedy...

Cóż, prognozy nie są, jak widać, zbyt optymistyczne. Wiele zależy też jeszcze od władz miasta, od tego, w jaki sposób będą mogły pomóc uczelni. Gdyby nie było innego wyjścia — mówi się na UŁ — zwolnimy studentów z zajęć na pewien czas — tych, którzy mieszkają w akademikach, wysyłając do domu. Oczywiście, gdyby nie było innego wyjścia, można tak. Ale strzeż nas Boże przed rozpowszechnieniem się tego typu myślenia, bo gdzie my możemy zostać wysłani kiedy w naszych domach nawet w palcie trudno będzie wysiedzieć?...

(ptom)